Nr. 12 (2195) | Warszawa, Sobota 12 stycznia 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 3.300.000.—
bez odnoszenia „ 3.000.000.—
na prowin. mies. „ 3.300.000.—
Zagranicą „ 6.000.000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń obowiązują w złotych, obliczanych na marki po urzędowym kursie franka złotego podawanego codziennie w „Monitorze".

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 40 groszy
Nekrologi 20 „
zwyczajne 25 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. | Numer pojedyńczy 150.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Sprawa przymusowego wskaźnika drożyźnianego.

Przemówienie w Senacie tow. Posnera.

Wysoka Izbo! Złożyłem w imieniu całego szeregu stronnictw w tej Izbie reprezentowanych wniosek mniejszości do laski marszałkowskiej, w którym to wniosku podpisani senatorowie proszą o przyjęcie ustawy w postaci przez Sejm uchwalonej, bez zmian. Wymowne przedstawienie rzeczy przez p. Ministra Pracy w znacznym stopniu ułatwia moje zadanie i skraca moje przemówienie.

Jak powiedział przed chwilą p. Minister Pracy, ustawa, przez Sejm uchwalona, nie wprowadza właściwie nic nowego do istniejących już u nas stosunków. Wskaźnik drożyźniany jest stosowany od kilku lat. Z powodu tego wskaźnika toczą się walki pomiędzy kapitałem i pracą, toczą się walki dlatego, że fabrykanci wyłamują się z pod tego obowiązku płacenia wskaźnika drożyźnianego i p. Minister przytoczył tutaj fakty, że wielcy magnaci, feodali naszego przemysłu nie wykonywują najprostszych ludzkich obowiązków wobec zatrudnionych przez siebie robotników.

Czego chce ta ustawa? Podnosi ona to, co było słusznym zupełnie i przez życie stworzonym obyczajem, do godności prawa. *Dlatego, że są tacy, którzy tego wykonywać nie chcą, musi być ustawa, która ich do tego przymusi.* To jest wszystko, co ta ustawa czyni. Każdy z nas prawników i nie prawników rozumie, że ustawy pisane są dla tych, którzy nie chcą wykonywać prawa. Otóż jest faktem stwierdzonym, że są duże bardzo grupy fabrykantów, którzy nie chcą tego prawa wykonywać. Musi tedy być ustawa, któraby ich do tego przymusiła. To jest cały sens tej ustawy, którą Sejm uchwalił i my nic innego nie możemy uczynić, jak tylko iść za Sejmem i tę samą ustawę uchwalić.

Już na posiedzeniu zjednoczonej komisji gospodarstwa społecznego i prawniczej i teraz po przedstawieniu tutaj tych spraw przez p. Min. Pracy doskonale sobie zdaję sprawę, że poprawki, które większość komisji do tej ustawy, przez Sejm uchwalonej, chce wprowadzić, są albo bardzo nieważne, albo wprost szkodliwe. Już p. Minister wsomniał tutaj o najważniejszej, jak mi się zdaje, poprawce, o najważniejszym wyłomie w ustawie, przez Sejm uchwalonej, t. j. o zmniejszeniu płaszczyzny, na której ustawa ma obowiązywać.

Mianowicie poprawka I głosi, że warsztaty, w których pracuje do 4 robotników, nie podlegają tej ustawie. Autorowie tej poprawki twierdzą, iż ponieważ nad takiemi warsztatami wykonywanie nadzoru jest bardzo trudne, to należy wyjąć robotników, skazanych na pracę w tych upośledzonych warsztatach. z pod dobrodziejstwa ustawy. Mnie się zdaje, że jest wprost przeciwnie! Mówiono tutaj o tem, że jeżeliby ustawa miała obowiązywać te warsztaty, to drobni przemysłowcy zredukują ilość robotników u nich pracujących. Ale możliwem jest przecież, że nietylko w warsztatach, gdzie pracuje do 4 robotników, ale także i w warsztatach, gdzie pracuje 5, 6, 10 i 20 robotników, także zostaną dokonane redukcje, więc możebyśmy tę kategorje robotników, którzy nie będą korzystali z dobrodziejstwa ustawy, jeszcze rozszerzyli?! Ja nie widzę wcale tytułu, dlaczego mówić o 4 robotnikach? Jeżeli trudno jest wykonywać nadzór nad warsztatem, gdzie pracuje 4 robotników, to dlaczego ma być łatwiej wykonywać nadzór nad warsztatem, gdzie pracuje 5, 6 czy 10 robotników.

Proszę panów, zdaje mi się, że to jest stanowisko nielogiczne i do niczego nie prowadzące, a w kraju przez szerokie masy robotnicze ono będzie tylko rozumiane jako wybieg, który ma na celu wyłamanie się z tej ustawy, aby w ten sposób duże rzesze robotnicze zostały pozbawione tego, co im się słusznie należy.

Proszę panów, p. Minister przed chwilą nakreślił obraz wprost przerażający stosunków panujących w naszym świecie robotniczym. P. Minister opowiedział tutaj w jakich warunkach pracują robotnicy w przemyśle włóknistym, w przemyśle górniczym, które to przemysły, jak wiemy, w ciągu ostatnich lat doszły nietylko do tego stanu, w którym znajdowały się przed wojną, ale bardzo często ten stan przewyższyły. Te przemysły dorobiły się olbrzymich miljardów—dzięki kredytom państwowym i dzięki odpowiednim konjunkturom, a teraz kiedy chodzi o to, ażeby robotnikom zapewnić to minimum, które uchwalił Sejm, przychodzi komisja Senatu i wprowadza zmiany na gorsze!

Na komisji w Min. Pracy mówiono, że bochenek chleba w Łodzi kosztował w poniedziałek 1½ miljona marek. W przyszłym tygodniu będzie kosztował 3 miljony marek i każdy z nas zrozumie, że z chwilą, kiedy waloryzację zaczęto wprowadzać w życie, to ceny pójdą w górę z szaloną szybkością. Każdy z nas doskonale to rozumie i każdy odpowiednio się przygotowuje. Jakże byśmy mogli w takiej chwili zostawić masy robotnicze bezbronne i wydać je na łup nieuczciwych fabrykantów, a że takimi są, to nie ulega najmniejszej wątpliwości; bowiem nie chcą najmizerniejszych, najelementarniejszych obowiązków wobec tych mas robotniczych spełnić. Mnie się wydaje, że nie może być dwóch zdań, że ta ustawa w tem brzmieniu, w jakiem ona została przez Sejm uchwalona, musi być przez nas przyjętą, ponieważ ustawa ta zawiera minimum praw, minimum sprawiedliwości, która się masom robotniczym należy. Jeżeli my tego nie uczynimy, jeżeli Senat przez swoje „poprawki", przez szukanie dziury w całem, przez dzielenie talmudyczne włosa na 4 części, opóźni o 4 tygodnie wprowadzenie w życie ustawy, to proszę panów, jakie wrażenie uczyni to na szerokich masach robotniczych? Nie chcę tutaj wyczarowywać widma powszechnego strajku, ale każdy z nas powinien wciąż myśleć, jakie widma czyhają na nas w życiu społecznem ze wszystkich stron, nietylko na nasze spokojne istnienie, ale na sam byt Państwa. Proszę panów, w tych warunkach mówić o odraczaniu tej ustawy, doprawdy już nie rozumiem prawodawcy, którýby miał odwagę to uczynić. Niedawno u nas w Senacie — zdaje mi się że to było podczas przemówienia mego kolegi, senatora Woźnickiego, który mówił, któż da pieniądze Państwu na załatwienie tych strasznych obowiązków, jakie na Państwie ciążą? — słyszeliśmy na skrajnej prawicy odpowiedź: „My damy". Głos to był senatora, który jest dzisiaj sprawozdawcą tej ustawy, p. sen. Popowskiego. Zapisałem sobie te słowa, które wyszły z ust przedstawiciela wielkiego przemysłu. Proszę panów, dzisiaj jest chwila, kiedy nie chodzi już o mówienie, lecz chodzi o spełnienie tego obowiązku i ja, niestety, muszę stwierdzić, że ten sam szlachetny pan senator, p. Popowski, staje tutaj w obronie tezy, która wydaje mi się zupełnie sprzeczną z tem, co powiedział wtedy.

Jest to według mego skromnego mniemania walka, jaka często się odbywa pomiędzy porywem serca a interesem. Wtedy p. Popowski odezwał się, jako obywatel kraju, a dzisiaj przemawiał, jako przedstawiciel kapitału. Ale przestrzegam: jest periculum in mora (niebezpieczeństwo w zwłoce). Powiedziałem przed chwilą o tym pomruku, który idzie po całym kraju wśród ogromnych rzesz robotniczych, nietylko w miastach, ale i na wsi, i o którym dzisiaj tu przypomniał bardzo wymownie i z wysoką powagą moralną p. Minister Pracy. Sądzę, że wobec tych argumentów, które tutaj zostały przytoczone przez p. Ministra Pracy, do których i ja starałem się kilka innych dorzucić, nie może być żadnych wątpliwości, po czyjej stronie stać powinna opinja tej Izby Prawodawczej.

Pozwalam sobie do wniosku, który złożyłem do laski marszałkowskiej, przytoczyć jeszcze motywy, w które ten wniosek zaopatrzyłem:

„Zważywszy, że ustawa w tej postaci, w jakiej została przez Sejm uchwalona, nie czyni nic więcej, jak to tylko, że kodyfikuje istniejący stan rzeczy, że nie zwiększa świadczeń na pracodawcach ciążących, że nie wprowadza nowych, że podnosi tylko do godności prawa to, co dotychczas było powszechnie uznanym, choć niezawsze wykonywanym zwyczajem, że ustawa pragnie tylko ukrócić złą wolę, nierozumny upór, i lekkomyślność tych pracodawców, którzy niepotrzebnie prowokują walkę klasową tam, gdzie ta walka może być uprzedzona przez dobroczynne działanie prawa;

Zważywszy, że wnioski większości wprowadzają do ustawy czynniki, w wysokim stopniu zmieniające istniejący stan rzeczy na gorszy, że zmniejszają kategorję robotników, mogących korzystać z dobrodziejstwa ustawy; że przy pomocy wszelkiego rodzaju zastrzeżeń i furtek otwierają naoścież wrota dla wszelkiego rodzaju obchodzenia ustawy i złej woli tych pracodawców, którzy od jej stosowania na każdym kroku i w dotychczasowych warunkach się wyłamują i że wnioski te mogłyby być rozumiane w kraju, jako objaw przemocy społecznej, wszechmożnego kapitału nad klasą pracującą:

Zważywszy, że w dzisiejszym katastrofalnym stanie drożyzny i spadku marki, w okresie coraz bardziej wzrastającego bezrobocia i panujących w szerokich masach ludności pracującej nastrojów, ustawa przez Sejm uchwalona, przez masy pracujące całego kraju z niecierpliwością oczekiwana, ustawa, będąca wyrazem i świadectwem sprawiedliwości elementarnej, słuszności i prawa, może przyczynić się do utrwalenia spokoju społecznego;

Zważywszy wreszcie jej charakter profilaktyczny i społeczny,

podpisani senatorowie proszą Senat o przyjęcie ustawy przez Sejm uchwalonej, bez zmian."

„Jednofrontowy" szantaż komunistów

W ostatnich miesiącach Niemcy i Polska cieszyły się szczególną opieką Kominternu, jako dwa kraje, przechodzące ciężkie przesilenie wewnętrzne. Ale zamysły o przewrocie komunistycznym w Niemczech spełzły na niczem i komuniści tamtejsi muszą się narazie ograniczyć do drobnej roboty rozłamowej wśród robotników. Za to tem większą pieczołowitością otoczono Polskę. I tu doznano zawodu wskutek upadku rządu Chjeno-Witosa, który wszak dobrze zasłużył się komunistom, ale niejasność sytuacji, kryzys gospodarczo-finansowy i nadzieja, że „będzie gorzej", napawają trutniów komunistycznych otuchą, że można będzie z powodzeniem żerować na ciele klas pracujących Polski.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o 2-im zjeździe komunistów polskich i jego uchwałach, mających na celu: łapichłopstwo i mącenie świadomości robotniczej. Tu powrócimy jeszcze raz do tylekroć poruszanej sprawy jednego frontu, jako hasła, którem komuniści wciąż szermują w sposób demagogiczny i nieuczciwy. Wskazywaliśmy zawsze, że komuniści, mówiąc o jednym froncie robotniczym, mają na myśli nie współpracę ogółu robotników w celach ściśle określonych, ogół ten obchodzących, lecz wyłącznie swój interes partyjny, dyktowany przez interes rządu sowieckiego. W gorączce rewolucyjnej, jaka opanowała przywódców komunistów polskich w czasie wypadków listopadowych, przyznali się oni otwarcie do swych planów, nie mających nic wspólnego z istotnym jedynym frontem, demaskując przez to swą obłudę i przewrotną grę.

Oto leży przed nami „Nowy Przegląd", czasopismo komunistyczne, wydawane w Gliwicach (w niemieckiej części Górnego Śląska). W grudniowym numerze tego czasopisma znajduje się m. in. artykuł p. Warskiego, jednego z najstarszych działaczy, dawnej Socjaldemokracji. Wyjaśnia on znaczenie i cele jednego frontu w związku z ruchem strajkowym w listopadzie i wypadkami krakowskimi.

Dowiadujemy się szeregu ciekawych rzeczy. Oto strajki roku ub. mają świadczyć, że Polska przechodzi „okres rewolucji", a smutne wypadki krakowskie, sprowokowane bezprawnemi zarządzeniami władz, nazywa autor „powstaniem zbrojnem". Oczywiście, że ci, co są odmiennego zdania, co uważają, że Polska nie przeżywa okresu rewolucji, a wydarzenia krakowskie nie były powstaniem zbrojnem — są zdrajcami ruchu robotniczego, socjalugodowcami i t. p. Lekceważymy sobie wymyślanie komunistyczne, ale stwierdzamy, że nasza ocena sytuacji zgodna jest z rzeczywistością, że my stosujemy działalność naszą do warunków konkretnych, a nie kierujemy się urojeniami, czy rozkazami „naczalstwa".

Ale wróćmy do „jednego frontu". Otóż podług p. Warskiego, jeden front robotniczy jest wtedy, gdy wybucha dziki strajk choćby „żółtych" związków i najmniej wyrobionych elementów, byle tylko — *przeciwko kierownikom klasowych związków!* Albo wtedy, gdy na arenę występują *komuniści sami jedni*, a inne organizacje nie chcą poprzeć awantury komunistycznej. Jednem słowem tam, gdzie klasie robotniczej *grozi klęska* z powodu nieprzygotowanej czy niedojrzałej akcji, albo niepoczytalnego puczu komunistycznego — tam klasowe związki i socjaliści winni iść na rękę głupcom, warchołom i szkodnikom, by zgotować *porażkę robotnikom* i sprawić uciechę „jednofrontowcom" komunistycznym! Im większy zamęt w ruchu strajkowym, im większe bezhołowie wskutek braku jednolitego kierownictwa i jednej woli — tem wyraźniejszy dowód, że jest sytuacja „rewolucyjna", tem łatwiej zdobywać zdezorjentowane masy dla komunistycznej oficyny jednofrontowej.

Ale niech tylko akcja robotnicza będzie zorganizowana i świadoma celu, niech na jej czele stanie P. P. S. i związki klasowe, a jeden front przestaje dla komunistów istnieć. Przecież komuniści bojkotowali listopadowy strajk powszechny, ogłoszony przez P. P. S. i związki klasowe. Dlatego, że była to walka o ściśle określony cel, a nie o szerzenie zamętu i „robienie" rewolucji, dlatego, że nie był to strajk dziki a masy poszły karne za przywódcami. I nic dziwnego, że p. Warski ma odwagę pisać, iż P. P. S. stanęła na czele strajku powszechnego, by go „jak najprędzej złamać!" Ba, p. Warski, na wzór endeków, wygrywa na rzecz swej partji wypadki krakowskie, w których — jak sam twierdzi — komuniści nie brali udziału, bo w Krakowie prawie ich niema. W strajku nie uczestniczyli, w krwawej walce krakowskiej ich nie było, ale wymyślać na PPS. i piec swą pieczeń partyjną w obliczu ciężkich zapasów robotniczych z reakcją — to potrafią.

Ważniejsza jednak rzecz, jaką naukę wyciąga p. Warski z wypadków listopadowych na przyszłość. Otóż doradza on zwiększyć agitację za tworzeniem komitetów fabrycznych i nadal stosować taktykę jedności frontu.

Komitety fabryczne okazały się dotychczas najdogodniejszym terenem rozkładowej roboty komunistycznej. Towarzysze nasi powinni przeciwdziałać temu i nie dopuścić do opanowania komitetów przez jaczejki komunistyczne.

Co do jednego frontu, to p. Warski bez ogródek stwierdza, że komuniści powinni posługiwać się tem hasłem dopóki nie będą mieli za sobą większości robotników, by następnie postąpić tak, jak bolszewicy z socjalistami w Rosji. Ponieważ do zdobycia większości upłynie jeszcze szmat czasu, więc cała agitacja na rzecz jednego frontu ma jeden jedyny cel: uczynić z ruchu robotniczego ślepe narzędzie komunistów i bolszewików.

P. Warski jest tak upojony wypadkami listopadowymi, w których jego towarzysze nie brali udziału, że dumnie doradza, by w przyszłości zwracać się raczej do komitetów lokalnych P. P. S. z zaproszeniami do jednego frontu, aniżeli do władz naczelnych i zapowiada, że takie zaproszenia „napotkają doskonały grunt wśród mas pepesowskich".

Przeklęta P. P. S.! Komuniści wiedzą doskonale, że jedynie partja nasza pokrzyżuje ich plany, że jedynie P. P. S. poznała się na oszustwie komunistycznego jednego frontu i skutecznie je zwalcza.

Nienawidzą też partji naszej z całych sił. W wstępnym artykule tegoż numeru „Nowego Przeglądu" czytamy: „Albowiem trzeba to powiedzieć dziś z mocą większą, niż kiedykolwiek: droga do rewolucji proletarjackiej prowadzi przez trupa kierownictwa „socjalistycznego", nie może być i nie będzie rewolucji, dopóki dzisiejsze partje „socjalistyczne" nie będą wyrzucone poza obręb klasy robotniczej, dopóki ich paraliżujące, zabójcze wpływy nie zostaną zniszczone..."

Jeden front robotniczy po trupie socjalizmu! Oto sens całej gadaniny komunistycznej o jednym froncie.

Dla partji naszej winno być nakazem bezwzględnym zwalczanie wszelkich akcji, zapoczątkowanych przez komunistów. Socjaliści nigdy i w niczem nie mogą się uzależnić od komunistów, z którymi socjalistom w żadne kompromisy wchodzić niewolno.

W poszukiwaniu pracy

Pomimo mrozów i zamieci śnieżnych, do powiatowych oddziałów Związku rolnego zgłaszają się *wydaleni* robotnicy rolni.

Wczoraj dwóch takich robotników zgłosiło się do biura Zarządu Głównego, szli oni w poszukiwaniu pracy aż z pow. skierniewickiego przez powiaty błoński i warszawski, przeszli duży szmat drogi bezskutecznie.

Rok rocznie od 1 stycznia wydalani robotnicy rolni muszą na chybił trafił szukać pracy, chodząc od folwarku do folwarku. Czyżby władze państwowe nie mogły postarać się o to, żeby ciężko pracujący ludzie którzy z tych lub innych powodów zmuszeni są opuścić pracę, często za to, jedynie, że są członkami Związku — szukali zajęcia w sposób bardziej kulturalny? Czyż nie jest skandalem, żeby gromady ludzi chodziły od folwarku do folwarku w poszukiwaniu pracy, na dobitek podczas wielkich mrozów? Dlaczegóż tu nie działają urzędy pośrednictwa pracy? Dlaczego władze nie zawiadamiają Zw. rob. rolnych o wydaleniach i o wolnych miejscach?

Niema innej rady wobec bezwzględności obszarników i lekceważenia przez czynniki miarodajne tej plagi społecznej, jak walczyć o unormowanie tej sprawy, musimy wyraźnie postawić ją na porządku dziennym w roku bież. przy układach z obszarnikami.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Zajścia w kopalni węgla Mortimer w Dąbrowie Górniczej

Według informacji agencji Varsovia, wczoraj w kopalni Mortimer pod Dąbrową Górniczą doszło do zaburzeń przy wypłacie płac robotniczych. Zarząd fabryki nie wypłacił całej przypadającej robotnikom 30% zaliczki, co wywołało wśród robotników zrozumiałe, ze względu na szalejącą drożyznę, rozgoryczenie.

Część robotników nie zgodziła się na przyjęcie mniejszej kwoty, skutkiem czego doszło do starć, przyczem poturbowano zawiadowcę kopalni. Podczas zajścia tego poprzecinane zostały druty telefoniczne. Zarząd kopalni wezwał policję z Będzina i Sosnowca.

Przed przybyciem policji z tych miast robotnicy rozbroili dwóch miejscowych policjantów, którzy niepotrzebną swą interwencją podniecali tylko rozgoryczonych robotników.

Przybyli policjanci w większej liczbie aresztowali 37 robotników.

Walka o utrzymanie przedstawicielstwa robotniczego na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna).

Jeszcze w dn. 19 grudnia ub. r. odbyła się w parku Kościuszki w Katowicach konferencja Rad Zakładowych, na której tow. Rybicki i dr. Wolf referowali o stanowisku przemysłowców wobec Rad Zakładowych. Na konferencję tę przyjechał umyślnie z Warszawy tow. pos. Adamek i żądania zebranych, protestujących kategorycznie przeciw ukróceniu praw radców zakładowych na G. Śląsku ujął w uzgodnionej z przedstawicielami Związków — rezolucji.

Przeciw tej rezolucji wystąpił enpeerowski sekretarz p. Jądro, a następnie przewodniczący Zjednoczenia p. Kot w sposób niepraktykowany, a następnie, po zamknięciu dyskusji, napadł na tow. posła Adamka za to, że nie chciał iść na rękę przemysłowcom. Rezolucję jednak przyjęto jednomyślnie, przeciw głosowali tylko Kot z Jądrem.

Oczywiście Zjednoczenie nic w tej sprawie nie chciało zrobić, a p. Kot obłudnie, niby to poparł stanowisko tow. posła Adamka wobec przemysłowców (przemysłowcy tego oświadczenia na serjo nie wzięli, mając prawdopodobnie inne zapewnienie od tych panów).

Wydział Wykonawczy Centralnego Związku Górników musiał stanąć już bez Zjednoczenia, by bronić przedstawicielstwa robotników i zwołał w tym celu na dzień 6 stycznia konferencję Rad Zakładowych w sali „Tivoli" w Katowicach.

Na konferencję tę przybyli licznie przedstawiciele górnośląskich Rad Zakładowych i, pomimo zamieci śnieżnej — liczne delegacje Komitetów Kopalnianych z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, oraz przedstawiciele salin, kopalń rud, wosku ziemnego i nafty.

Po zagajeniu konferencji i wyrażeniu uroczystego hołdu dla poległych ofiar walk listopadowych, wybrano przewodniczącymi: tow. tow. pos. Adamka i Bienia. Nad wygłoszonemi referatami tt. pos. Adamka i Bobrowskiego w obszernej dyskusji zabierali głos tt. Papuga, Sadowski, Brzęczek, Bocian, Guzik, Cepernik, Grzegorczyk, Mol, Kutasik, Wieczorek i szereg innych towarzyszy.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez tow. Bobrowskiego, która uroczyście protestuje przeciw ukróceniu praw przedstawicielstwa robotniczego na Górnym Śląsku, uznając ograniczenie praw przedstawicielstwa robotniczego, t. j. radców zakładowych, za szkodliwe nietylko dla mas robotniczych, ale również i dla przemysłu, a w konsekwencji dla społeczeństwa i państwa.

Rezolucja wzywa rząd do zmuszenia przedsiębiorstw górnośląskich, by uszanowały prawo i zwalniały radców zakładowych w tej liczbie, jak dotychczas, oraz poleca Związkowi posłów socjalistycznych przez tt. pos. Adamka i Stańczyka spowodowanie w tym celu konferencji z przemysłowcami, przy udziale rządu.

Rezolucja uznaje za konieczne wezwać proletarjat górniczy całej Rzeczypospolitej do gotowości, by w razie — jeśli przemysłowcy i rząd nie zgodzą się na utrzymanie w dotychczasowej formie przedstawicielstwa robotniczego — proletarjat górniczy stanął do jeneralnego strajku.

Pozatem przyjęto również jednomyślnie szereg innych uchwał, a mianowicie: wyrazy czci poległym podczas strajku i współczucie dla ich rodzin; żądanie uwolnienia więźniów politycznych; stwierdzenie konieczności zwoływania wspólnych konferencji przedstawicieli całego przemysłu węglowego przed każdą akcją strajkową, oraz polecenie dla Wydz. Wyk., by prowadził akcję za rozszerzeniem praw przedstawicielstwa robotniczego.

Konferencję zamknięto podniosłem przemówieniem tow. Bienia i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru". *M. B.*

***

Zgodnie z uchwałą konferencji onegdaj posłowie tow. tow. Stańczyk, Adamek, i 3 delegatów zagłębi węglowych odbyli konferencję z ministrami pracy i opieki społecznej i handlu i przemysłu; na której przedstawili uchwały kongresu i zażądali, aby Rząd nakłonił przemysłowców górnośląskich do przywrócenia radcom załogowym dotychczasowych praw, t. j. płacenia im za czynności, związane z ich działalnością. Ministrowie przyrzekli, że poczynią odpowiednie kroki w najbliższym czasie, aby sprawę tę załatwić, w myśl życzeń robotników. Niektórzy przemysłowcy, nie kierujący się reakcyjnemi względami, oświadczyli posłowi Stańczykowi prywatnie, że nie solidaryzują się ze stanowiskiem Zw. przemysłowców, gdyż uważają działalność delegatów robotniczych za pożyteczną dla normalnego funkcjonowania przemysłu.

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

1 FRANK ZŁOTY = 1.900.000 MK.

Mimo, iż wartość franka złotego od dwu dni nie zmienia się, a nawet nieco spadła, tak że minister skarbu musiał urzędowy wskaźnik wartości obniżyć z 1.910.000 na 1.900.000 mk. (kurs ten obowiązuje na dzień dzisiejszy) drożyzna artykułów pierwszej potrzeby ciągle wzrasta!

CENY CHLEBA.

Wydział Zaopatrywania magistratu m. Warszawy podwyższa od dnia 12 stycznia cenę chleba 50% z 450.000 do 570.000 mk. i 70% z 400.000 do 500.000 mk. za kg. w sprzedaży detalicznej.

NOWA CENA CUKRU.

Podwyższenie przez Radę Naczelną polskiego przemysłu cukrowniczego ceny krysz-

---

ROMUALD MINKIEWICZ. 2)

Jutro!

— Cha, cha, cha... No, nie róbcie tak nielicujących z uczonością baranich ślepków! To wy nic nie wiecie? nic? Obserwator! Cha, cha, cha... Badacz „zjawisk społecznych"! Psycholog!... Nic nie wiecie? Naprawdę? No, no, no-o-o... (Zapalając się:) Nie wiecie, że dziś wszystko się kończy? Wszystko to (powiodła głową wskazując nędzę izbiska), rozumiecie? Wszystko! Wszystko, co było niczem. Od jutra — słyszycie? od jutra rozpocznie się to, co będzie wszystkiem. Co jest wszystkiem. Dziś, dziś się kończy, już się właściwie skończył, ten cały zmrok — ten czyściec mąk — to piekło. Jutro mój Dzień, rozumiecie? Od jutra Czyn.

Dziś pierzchnie Noc!
Dziś zniknie Cień!
Ustanie Nędzy śmiech i zgrzyt!
Z okłębu mroków wstanie Świt!
Od jutra Dzień!
Promienny Dzień!
Twórczości Hymn i Moc!

— Mój Dzień, rozumiecie? Dzień pełen Słońca... zalany Słońcem... nasiąkły Słońcem... Moje dziś! Wielkie, pełne, płodne dziś! Rozumiecie, co to dziś, mędrcze?

— Darujcie!... w istocie, nic a nic nie rozumiem.

— Oczywista! pan profesor...

— Eks-, drodzy, tylko eks...

— Pan eksprofesor lubi zaczynać wykład od Adama... chciałem powiedzieć, od „protoplazmy", czy jak tam... A ja odrazu buch: czekam wyroku. Ale tak jest, panie pro... panie eks! tak jest dosłownie czekam wyroku. A skoro go czekam, to musi czy musiał gdzieś zapaść. Czy tak, panie ekstraprofesorze?

Kiwnął głową.

— No! więc teraz jasne?

— Zupełnie jak poprzednio.

— To wy naprawdę nic nie wiecie?... Ależ musiałem mówić!...

— Czyż wy co kiedy o sobie mówicie? O sobie?! Dziś po raz pierwszy. A że mi dziwno.

— ...że dziś mówię, jak Zaratustra, czy tak? Więc słuchajcie! Jest konkurs Imienia Matejki. Przepraszam, czy doszedł uszu profesorskich ten skromny dźwięk: „Matejko"?

Z uśmiechem kiwnął głową.

— Ho—ho! to bardzo ze strony profesora pięknie. Owóż jest wielki konkurs malarski. Nagroda niepodzielna. Jedyna. Sześć tysięcy złotych. Złotych reńskich. Co? ogarniacie tę sumkę profesorskim umysłem? Warunek jedyny, negatywny: nie pejzaż i nie „martwa natura", wiecie, te melony, kawony, winogrony... Zaczynacie, tuszę sobie, rozumieć?

— Posłaliście?... — spytał cichutko.

— Wyrok dziś, rozumiecie? W południe. Przed południem.

Podniecona, chodzi. Zenon zwiesił głowę.

— Zapadł. Usiedzieć nie mogłam. Tak mi lekko. Słyszycie, jak serce łomota? To radość. To radosna Moc. Tworzyć! Teraz tworzyć! Nic, jeno tworzyć, tworzyć, tworzyć! Słyszycie, jak sam ten dźwięk upaja? — Cóż jest, powiedźcie mędrcze, nad to?... A dziś czekam. Lubuję się czekaniem. Rozumiecie? po raz pierwszy dziś czekam radośnie. Czekam. Biegnę na spotkanie. Noc się przesila. Już zesłabła! Biegnę ku Słońcu! ku Dnia wzejściu! Czekam gotowa. Czuwam. To moje wigilje.

— Wigilje, — przywtórzył głucho.

Dłuższa pauza.

Wanda chodzi w zamarzeniu.

— Macie tam kogo? — spytał nieśmiało.

— Gdzie? Kogo? — nie rozumiała, wyrwana z koła swego.

— No, tam... w tym „jury"...

— Żartujecie chyba. Ja?... skądże?

— Przynajmniej, wiecie, kto tam „zasiada"?...

— Absolutnie. A cóż to mnie może obchodzić? Jest konkurs imienia Matejki. Rozumiecie? Jana Matejki. To mi wystarcza.

— Tak, tak... (przytwierdził gorzko). Ale to mało... to djablo mało! — zawołał zrywając się z kanapki. Matejki?!... naturalnie... dlaczegożby nie? właśnie Matejki!...

— Nie wiem, zaprawdę, czemu zawdzięczam (śmiała się, wcale nie stropiona) tę nagłą eksplozję eksprofesorskiej ekspresji?

Zenon nie słucha, przebiega pokój, deliberując na głos ze sobą:

— Matejki!... To mię właśnie niepokoi. To najbardziej.

Ten płaszczyk imienia.

— Nie pojmę, czego się profesor swarzysz?

— Matejko! (wołał, nie słuchając) tak! zechcą tradycji, szkoły, rutyny... „kontynuatorów imienia".

I jeszcze gorsza...

— Bredzicie, społeczniku!

— Bogdajby! bogdajby, drodzy! Ale widzicie... Matejko: — świętość narodowa. Malarz Narodu! odtwórca ducha dziejów ojczystych!

— Oczywista.

— A u nich to, wiecie, co znaczy? owo „świętości nie szargać!" wiecie?... W nadesłanych szukać będą „polskości"... przedewszystkiem polskości, to znaczy tradycji Matejkowskiej i polskich, koniecznie „polskich" tematów...

— Przesadza profesor, grubo przesadza...

— Ach, bogdajby! (Siada z powrotem). Ale tak bywa zawsze. U nas zawsze. A i nie u nas. Konkursy, stypendja ci biorą... ci „kontynuatorowie".... ci „swojscy"... Maślankiewicze!... Bawełnowscy!... Artyzm, wartość, głębia, polot — to najmniej tu waży...

— O ile jeszcze coś waży...

— Kraczesz, Denwidzie! Dość! Nie chcę słuchać. To tutaj być nie może. (Oddziela sylaby z naciskiem:) Nie mo-że być! rozumiecie? Jeśli nawet bywa niekiedy. Słuchajcie! (mówiła, chodząc po mrocznej już teraz zupełnie izbie) są rzeczy, tak przez twórcę odczute, tak z głębi wyczute... tak nawskroś przeczute... (Głos jej, wzbierając, faluje, zrywa się i zamiera, i znów wybucha... uniesieniem). Słuchajcie! są rzeczy z taką mocą oddane... o takiej potędze wyrazu... o tak zachwytnej, tak unoszącej, tak nieodpartej sile ekspresji... rzeczy... wytrysłe z duszy żywiołowo... jak bujny pęd z ziarna na Wiosnę... jak promień z bryły słonecznej... jak wichr z przestworów nieznanych... jak wulkaniczny wybuch z pod ziemi... jak rozżarzony warkocz z komety... Słuchajcie! są rzeczy, którym się oprzeć niesposób... nikomu, kto ludzkie ma czucia...

(D. c. n.).

tału na drugą dekadę stycznia r. b. do 64.98 franków szwajcarskich za worek wagi 100 kg. bez akcyzy i kosztów przewozu, sprowadza cenę tej ilości cukru według przeciętnych notowań franka w dniu 10 stycznia do ceny przewyższającej 111 miljonów. Wobec tego, iż cukrownie pobierały poprzednio za worek kryształu 71 miljonów, obecna podwyżka wynosi 55% i stanowi 400.000 mk. na kg. Zważywszy podwyższoną akcyzę, określoną również w stałym mierniku, cena kryształu pochodząca z transportów wysłanych w drugiej dekadzie b. m. sięgać będzie w detalu około 1.950.000 mk. za kg. Wydział Zaopatrywania podwyższył ostatnio cenę kryształu z 1.100.000 do 1.350.000 i kostki z 1.300.000 do 1.650.000 mk. za kg. w detalu.

ZWYŻKA CEN MIĘSA.

Od 12 stycznia dotychczas obowiązujące ceny wieprzowiny podwyższone zostają od 15 do 20%.

Zwyżka ta jest tem dziwniejsza, iż ostatnie podwyżki cen mięsa wpłynęły na znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania mięsa wszystkich gatunków ze strony ludności, wobec czego nawet obecne dostarczane na rynek ograniczone ilości mięsa nie znajdują nabywców.

NOWE CENY WĘGLA.

Wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy rozpoczął w dn. 11 stycznia sprzedaż węgla dąbrowieckiego z dostawą, która będzie uskuteczniana po nadejściu transportów tego gatunku węgla, znajdujących się już w drodze. Wydz. Zaop. pobiera następujące ceny za węgiel dąbrowiecki: gruby i kostka I — 70 miljonów, kostka II — 68.500 tys., orzech I — 65.500 tys., II — 60.500 tys., III — 57 mil., grysik — 54 miljony i pospółka — 50 miljonów mk. za tonę łącznie z dostawą.

TARYFY KOLEJOWE.

Od 16 do końca b. m. na kolejach będzie obowiązywał frank waloryzacyjny w wysokości 1.900.000 mkp.

W związku z tem taryfy kolejowe wzrosną o przeszło 50%, a zatem bilety na pociągi osobowe, zwyczajne I, II i III klasy będą kosztowały:

Do Krakowa: I kl. 42.180.000, II kl. — 28.120.000, III kl. — 14.060.000 mkp.

Do Lwowa: I klasa 52.440.000, II kl. — 34.960.000, III kl. — 17.480.000 mkp.

Do Poznania: I klasa 44.460.000, II kl. — 29.640.000, III kl. — 14.820.000 mkp.

Do Katowic: I klasa 36.480.000, II kl. — 24.320.000, III kl. — 12.160.000 mkp.

Do Wilna: I klasa 49.020.000, II kl. — 32.680.000, III kl. — 16.340.000 mkp.

Do Łodzi: I klasa 17.100.000, II kl. — 11.400.000, III kl. — 5.700.000 mkp.

Do Gdańska: I klasa 38.760.000, II kl. — 25.840.000, III kl. — 12.920.000 mkp.

Z Krakowa do Zakopanego: I klasa — 19.380.000, II klasa — 12.920.000, III klasa — 6.460.000 mkp.

Ceny biletów na pociągi pośpieszne są o 50% wyższe.

Nowy listek do wieńca p. Sella.

Na wzmiankę naszą w N-rze z 12 grudnia ubr. p. n. „Bezprawia p. Sella" — chadecki dyrektor Kasy Chorych, wybrany w sposób nielegalny, nie odpowiedział. Bo oczywiście nic nie miał do odpowiedzenia.

Natomiast wczoraj nadesłał nam list, w którym w sposób poprostu nędzny usiłuje zemścić się na tow. Kwapińskim, autorze owego artykuliku. Oto pisze: „Pomimo, że art. 33 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. pozwala na leczenie członków rodziny ubezpieczonych tylko w ciągu 13 tygodni, żona p. posła (Kwapińskiego) znajduje się w szpitalu Kasy już przeszło 26 tygodni. Nie mówiąc już o moralnej stronie podobnego faktu, gdyż takie postępowanie demoralizuje wszystkich, którym to zajście jest znane, lecz i względy materjalne odgrywają tutaj nieposlednią rolę".

„Czem chce p. poseł uzasadnić swe bezprawie"?

„Czy wpływami partyjnemi, czy osobistym terorem"?

Przytoczyliśmy umyślnie ten wyciąg z listu p. Sella, aby czytelnik nabrał dokładnego wyobrażenia o tym p. dyrektorze.

A teraz zobaczmy, jakie to było „zajście". Tow. Kwapiński, ubezpieczony w Kasie Chorych, umieścił chorą żonę w szpitalu Kasy Chorych dla dokonania operacji. Zazwyczaj leczenie przy takiej operacji nie trwa dłużej, jak 7 dni. Tym razem jednak stało się inaczej, po operacji nastąpiły komplikacje i ciężka, długa choroba. Po pewnym czasie, gdy zdawało się, że stan zdrowia chorej polepsza się, za poradą prof. Byliny chora wróciła do domu. Ale już po dwuch tygodniach z polecenia lekarzy musiała wrócić do szpitala, gdzie dokonano na niej nowych operacji W chwili, kiedy p. Sell pisał swój bezprzykładny list, chora już od kilku dni była w domu. Zresztą dotychczas nie wróciła do zdrowia...

A więc kłamstwem jest, jakoby ze strony tow. Kwapińskiego było jakiekolwiek obejście ustawy. W leczeniu szpitalnem tow. Kwapińskiej przerwa dwutygodniowa była zarządzona przez lekarzy. Ustawa zaś bynajmniej nie zakazuje powrotu do szpitala Kasy Chorych, oczywiście za zgodą Kasy.

Wszystkim tedy formalnościom stało się zadość. Zresztą tow. Kwapińskiemu nic do tych formalności. To było rzeczą Zarządu Kasy — a p. Sell doskonale wiedział o pobycie żony tow. Kwapińskiego w szpitalu Żadnych jednak uwag z tego powodu tow. Kwapińskiemu nie czynił.

A teraz p. Sell ośmiela się wystąpić z takim listem. Dotknięty słuszną krytyką swojej działalności, ośmiela się zarzucać posłowi Kwapińskiemu „bezprawie" i „teror" (!!!), ponieważ ten ciężko chorą żonę trzymał w szpitalu, gdzie jej robiono cztery operacje—trzymał za zgodą lekarzy i samego p. Sella!

List p. Sella obnaża wartość moralną człowieka, który ośmiela się z takiemi występować zarzutami!

Duch Chjeno-Piasta żyje!

Konfiskata „Naprzodu".

„Naprzód" z dn. 11 stycznia został znów skonfiskowany za część artykułu p. t. „Niemoc twórcza burżuazji".

Usunięcie komendanta policji p. Ludwikowskiego

W policji warszawskiej od dłuższego już czasu dokonywano dziwnych praktyk finansowych, ofiarą których padali niżsi funkcjonarjusze policji.

Przypadające policjantom odsetki za obecność przy licytacjach wypłacano zawsze z kilkomiesięcznem opóźnieniem, co powodowało, że zainteresowani otrzymywali wobec dewaluacji śmiesznie niskie sumy.

Wobec tego wszyscy komisarze oświadczyli, że nie będą przyjmować spóźnionej wypłaty. Główna Komenda Policji zainteresowała się tą sprawą i wszczęła śledztwo, które początkowo nie dało żadnego wyniku.

Tymczasem od funkcjonarjuszów policji warszawskiej pobrano pewne dość znaczne sumy pieniędzy na zakupienie dla nich węgla. Funkcjonarjusze w nadziei nabycia „taniego" węgla chętnie złożyli pieniądze. Czas mijał, zima stawała się coraz dotkliwsza, a węgla nie dostarczano.

Wreszcie zainteresowani dowiedzieli się, że mogą otrzymać węgiel, ale muszą znów dopłacić, gdyż poprzednia kalkulacja okazała się rzekomo zbyt niska.

Część funkcjonarjuszy wpłaciła żądany dodatek, część zniechęcona zrezygnowała z kupna „taniego" węgla i otrzymała... zdeprecjonowane marki...

Historja z temi dopłatami powtórzyła się parę razy, węgla jednak funkcjonarjusze policyjni nie otrzymali.

Dziwne te praktyki, wywołujące zrozumiałe rozgoryczenie wśród policji — dotarły znów do wiadomości Komendy Gł. Wszczęto znów śledztwo, w wyniku którego wręczono w dniu wczorajszym komendantowi policji na okręg m. Warszawy p. Wiktorowi Ludwikowskiemu dekret, podpisany przez ministra spr. wewn., odwołujący p. Ludwikowskiego ze stanowiska komendanta m. Warszawy.

Komendantem policji warszawskiej na miejsce p. L. mianowany został dotychczasowy zastępca komendanta podinspektor Czyniowski.

P. Ludwikowski, który obchodził się ze swymi podwładnymi w sposób brutalny i bezwzględny, cieszył się b. nieprzychylną opinją, a wśród sfer policyjnych ogólnie był nielubiany.

GEN. HALLER JEST... IRLANDCZYKIEM!

Dowiedzieliśmy się już tylu cudów o gen. Hallerze podczas jego pobytu w Stanach Zjedn., że nikogo już nie zdziwi najnowsza wiadomość *o irlandzkim pochodzeniu gen. Hallera!*

Na podstawie amerykańskiej gazety, wydawanej w Holyoke, Mass., nowojorski „Nowy Świat" przytacza dosłownie notatkę zatytułowaną: *„Haller oświadcza policjantowi Griffinowi, że jest częściowo Irlandczykiem".*

W notatce tej czytamy, iż gen. Haller, żegnając się przy wyjściu z hotelu w Holyoke z policjantem, pełniącym służbę przy hotelu — i dowiedziawszy się, że policjant ów jest Irlandczykiem, oświadczył mu, ściskając go ponownie za rękę: *„Jestem Irlandczykiem-Polakiem"* Ciekawe, jakie jeszcze niespodzianki ma dla nas p. Haller.

Książki nadesłane.

Konrad Drzewiecki. O życiu i dziełach Adama Mickiewicza. Wyd. drugie, poprawione i uzupełnione. Nakład Geb. i Wolffa.

Prof. dr. Antoni Ferdynand Ossendowski. W Ludzkiej i Leśnej Kniei. 1 — 8 tysiąc. Nakład Geb. i Wolffa.

Piotr Choynowski. Dom w Śródmieściu. Powieść. Nakład Geb. i Wolffa.

Ignacy Chrzanowski. Posiew Komisji Edukacyjnej. Nakład Geb i Wolffa.

Jerzy Ostrowski. Obok Życia. Powieść. Nakład Geb. i Wolffa.

Sprawa alkoholowa poselstwa polskiego w Waszyngtonie

We wczorajszym numerze „Robotnika" podaliśmy z pism niemieckich krótką wzmiankę o aferze alkoholowej, w którą wmieszane jest poselstwo polskie w Stanach Zjednoczonych. Obecnie z nowojorskiego „Nowego Świata" dowiadujemy się szczegółów tej sprawy.

W dn. 20 grudnia, organy policyjne w Waszyngtonie dokonały rewizji w domu, w którym mieszka, między in., sekretarz poselstwa polskiego, dr. W. Sokołowski. Przeszukując dom, policja znalazła w piwnicy dr. Sokołowskiego znaczne ilości napojów alkoholowych, które chciała skonfiskować; następnie — po okazaniu przez dr. Sokołowskiego papierów uwierzytelniających oraz upoważnienia wydanego przez Dep. Stanu, na trzymanie napojów alkoholowych, konfiskaty zaniechała.

Rząd polski w dn. 28 grudnia ub. r. zażądał telegraficznie od poselstwa polskiego szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie. W związku z tem, jak donosi depesza z Waszyngtonu, poseł Wróblewski odbył długą konferencję z trzecim asystentem sekretarza stanu, Wrightem, któremu przedłożone zostały raporty policji, oraz zeznania sekretarza Sokołowskiego. Z powodu tej sprawy ma być w najbliższym czasie poruszona w Kongresie St. Zjedn. sprawa używania i posiadania napojów alkoholowych przez przedstawicieli dyplomatycznych w związku z wykonaniem prawa o prohibicji.

Poselstwo polskie ogłosiło następujące wyjaśnienie:

„Faktyczny stan rzeczy w omawianej obecnie przez prasę sprawie przekroczenia ustawy o prohibicji w Waszyngtonie, przedstawia się, o ile rzecz ta może obchodzić poselstwo polskie w sposób następujący:

Organy policyjne Dystryktu Columbia dokonały w dniu 20 grudnia r. b. rewizji domu przy ul. Columbia Road Nr. 1954, należącego do obywatela amerykańskiego, w którym oprócz inych lokatorów zajmuje także apartament sekretarz poselstwa, dr. W. Sokołowski.

Policja przeszukując dom wtargnęła również do mieszkania dr. Sokołowskiego, dopuszczając się w ten sposób pogwałcenia przywileju eksterytorjalności, przysługującego członkom ciała dyplomatycznego na podstawie prawa międzynarodowego.

Po okazaniu przez dr. Sokołowskiego papierów uwierzytelniających, oraz upoważnienia Departamentu Stanu na posiadane przez niego, w jego własnej piwnicy zapasy napojów alkoholowych, policja opuściła dom.

Poseł niezwłocznie zaprotestował w Departamencie Stanu, przeciwko nadużyciu organów policyjnych.

Jak się samo przez się rozumie, rozgłaszane wiadomości, jakoby wartość trunków sprowadzonych z autoryzacją Departamentu Stanu miała wynosić 25.000 dolarów, 35.000, lub nawet 50.000 dolarów, są dla każdego zaznajomionego z faktycznemi stosunkami, śmieszne".

***

Zachodzi teraz pytanie, czemu Rząd polski milczał o tej sprawie, która od paru tygodni jest głośną w całej zagranicznej prasie i o której poinformowane są dokładnie pisma wszystkich krajów, prócz pism w Polsce. Poza krótką i nic nie mówiącą wzmianką, prasa polska nie otrzymała dotychczas żadnych informacji. Oto jeszcze jeden dowód, jak funkcjonuje Biuro prasowe M. S. Z.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza — Posiedzenie 44.

Przyjęcie ustawy o naprawie skarbu. Przeciwstawienie się ustawie o wskaźniku kosztów utrzymania.

Wczorajsza większość senacka — nie poraz pierwszy zresztą — dowiodła, iż Senat jest instytucją, nietylko wstrzymującą, ale wprost paraliżującą działalność prawodawczą. Przy okazji raz jeszcze pokazała prawdziwe swe oblicze Chadecja, głosując przeciw przyjęciu bez zmian ustawy o stosowaniu do uposażeń wskaźnika drożyźnianego! Perfidja, z jaką występował chadecki ex-minister bez daty, senator Nowodworski, tępe milczenie, w jakiem przy omawianiu tej palącej sprawy trwał drugi chadecki ex-minister pracy i opieki społecznej, sen. Smólski, oraz nazwiska tych senatorów, którzy w imiennem, przez naszego tow., sen. Posnera, zażądanem głosowaniu oddali głosy przeciw przyjęciu ustawy już uchwalonej przez Sejm—upamiętnią wśród klasy robotniczej nazwiska senatorów, wysługujących się interesom kapitalistów, obszarników i paskarzy wszelkiego rodzaju.

Z chadekami przeciw ustawie głosowali wraz z całą prawicą piastowcy, dając raz jeszcze dowód swoich „chjeńskich" instynktów!

Dyskusja nad ustawą o naprawie skarbu.

przyniosła długie przemówienie **sen. Buzka,** który wypowiadał się przeciw sprzedaży budujących się fabryk przemysłu wojennego, oraz za wprowadzeniem dwuwalutowości wedle koncepcji sen. Szarskiego.

Bardzo dobre przemówienie wygłosił następnie **sen. Gaszyński** (Wyzwolenie), krytykując dotychczasową gospodarkę państwową, **wywóz zboża,** źle zrozumianą interwencję giełdową, opieszałość w zakupie złota, rujnujące skarb uprzywilejowanie Banku Krajowego, oraz system kredytów niewaloryzowanych.

Ten ostatni temat rozwinął należycie **sen. Krzyżanowski,** wykazując jak wielkie szkody wyrządza skarbowi państwa i społeczeństwa polityka P. K. K. P., prowadząca do tego, że w dn. 10 grudnia r. ub. niewaloryzowanego kredytu było na 8 biljonów, a w dn. 31 grudnia 24 biljony mk.!

Imieniem klubu P. P. S. przemawiał sen. **tow. Siedlecki,** zaznaczając, iż przedkładana przez p. Grabskiego

ustawa jest właściwie zmianą czasową Konstytucji, wprowadzoną przez Sejm zwykłą większością głosów, co jest jej wadą zasadniczą, pomimo usiłowanie nadania jej konstytucyjnych pozorów. Mimo tej wadliwości P.P.S decyduje się poprzeć tę ustawę a to dlatego, że położenie kraju jest bardzo groźne, zaś opinja publiczna żąda od ciał ustawodawczych naprawienia obecnego katastrofalnego stanu gospodarki państwowej w jak najkrótszym czasie. Te ogromne pełnomocnictwa daje klub nasz jedynie p. Grabskiemu, jakkolwiek co do kierunku politycznego obecnego rządu mamy bardzo wiele zastrzeżeń, znając jednak dobrą wolę min. Grabskiego i znając go, jako człowieka, który ma plan sanacji skarbu, dobry czy zły, ale ma plan nie blagę i chce ten plan naprawdę wprowadzić w życie, klub P.P.S. zdecydował poprzeć tę ustawę, proponując do niej dwie poprawki. Przy punkcie 2 dodać, że zmiana stawek celnych ma się odbywać „w celu obniżenia cen towarów", przy punkcie 6, mówiącym o sprzedaży przedsiębiorstw państwowych w wyjątkach wymienić także kopalnię w Brzeszczu

Przy punkcie 13 przypomina mówca konieczność uchwalenia ustawy czekowej, która jakoś ugrzęzła w komisjach sejmowych, a mogłaby być doskonałym środkiem, osłabiającym lichwę pieniężną.

Przemawiali jeszcze senatorowie Hempel, Kędzior i Banaszek, poczem na wniosek sen. Woźnickiego zarządzone **głosowanie imienne** dało wynik następujący:

Ustawę przyjęto 64 głosami wszystkich stronnictw polskich, przeciw 5 głosom (klubu żydowskiego) i przy 2 senatorach, wstrzymujących się od głosowania.

Ustawa o wskaźniku drożyźnianym.

Referował sprawę imieniem komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego **sen. Bielawski,** argumentując stanowisko prawicowej większości, która postanowiła poprawkami odwlec wprowadzenie w życie tej ustawy w czasie największej drożyzny!! Po referencie zabrał głos

Min. pracy i op. społ. Darowski,

Wniesiona ustawa nie wprowadza do świata pracy nic nowego, sankcjonuje tylko istniejący stan rzeczy. Należy ją traktować pod kątem widzenia interesów ogólnych, zwłaszcza wobec zamierzonej reformy walutowej i sanacji skarbu, bo sprawa ta jest ściśle związana ze stanem wewnętrznym państwa. Od półtora roku toczyła się walka między pracownikami a pracodawcami o wskaźnik drożyźniany, o prawidłowe obliczanie komisji statystycznej, o to, by wskaźnik odpowiadał mniej więcej rzeczywistemu wzrostowi drożyzny, z którym płace przeważnie są niewspółmierne, gdyż pobierane są z dołu. W ostatnich dniach w Zagłębiu Dąbrowskiem określono drożyznę na przeszło 80%, a górnicy otrzymali na zasadzie kompromisu 72%, gdyż na dwa dni przedtem sąd rozjemczy w Katowicach przyznał 72%. Przedwczoraj wraz z ministrem przemysłu pertraktowaliśmy z przemysłem włókiennistym. Jest to przemysł eksportowy, obliczający w walutach obcych. Nie chciał on przyznać wogóle wskaźnika drożyźnianego za rok ubiegły, lecz ani jeden głos nie twierdził, że stawki pracowników są wystarczające. Powoływano się na niedostateczne dyskonto, na niesumienność pośredników, na brak kredytów, słowem punkt ciężkości przerzucono nie na słuszność żądań robotników, lecz na ogólną klęskę walutową. Powszechną jest nawet wśród pracodawców opinja, że płace robotnicze nie odpowiadają cenom artykułów pierwszej potrzeby. W przemyśle włóknistym następuje pauperyzacja i grozi zwyrodnieniem mas robotniczych. Na rynku wszystkie towary są już zwaloryzowane, co odbija się na szerokich masach. Zrealizowanie więc tej ustawy jest tylko usankcjonowaniem istniejących stosunków i usunięciem wstrząsów społecznych. Przed wojną robotnik polski mógł strajkować do sześciu tygodni, dwa lata temu — cztery tygodnie, pół roku temu — dwa tygodnie, obecnie robotnik nie może korzystać z prawa koalicji. Zasadniczo obie strony mają prawo koalicji, proces odbywa

się pokojowo i zawsze znajduje się droga wyjścia. Obecnie groźba jest w tem, że o normalnych strajkach nie może być mowy, wskutek czego przyjmują one formy niesłychanie ostre i niebezpieczne.

Argumenty, dotyczące warsztatów zatrudniających mniej niż 4 pracowników, nie przemawiają przeciw ustawie. Ustawa w tem brzmieniu nie wnosi żadnych perturbacji do drobnych warsztatów. Trudność jest w rozciągnięciu kontroli, ale za to sankcjonuje istniejący porządek, daje masom moralną podstawę i gwarancję utrzymania spokoju. Wypowiadam się też przeciw poprawkom odraczającym wprowadzenie w życie tej ustawy i prosiłbym, by Senat uznał, że ustawa ta jest niezmiernie pilną, gdyż usuwa i łagodzi antagonizmy. (Brawa na lewicy).

Po ministrze Darowskim znakomite przemówienie (dajemy je oddzielnie) wygłosił towarzysz nasz **sen. Posner**, słuchany z uwagą na wszystkich ławach i hucznie oklaskiwany przez lewicę i część centrum.

Imieniem klubu N. P. R. przemawiał następnie **sen. Banaszek**, gorąco popierając wniosek tow. Posnera, co wywołało dziwnie przeciągły okrzyk sen. Steckiego! Aaa!

Imieniem Wyzwolenia i Jedności Ludowej mówił **sen. Osiński**, zarzucając, iż gdy

Sejm umie się zdobywać na pewien gest, a nawet część Sejmu umie głosować wbrew własnym interesom, natomiast Senat na takie stanowisko wznieść się nie umie. Tak też było przy zmianie ustawy o podatku majątkowym, gdzie Sejm był jednomyślny, a Senat uchwalił ustawę zaledwie 4 głosami większości. Jest w tem dowód, że część Senatu jest skamieniałością czasów dawniejszych i nie umie się nagiąć do życia dzisiejszego.

Imieniem klubu naszego zabrał również głos sen. **tow. Misiołek**, charakteryzując znakomicie warunki bytu robotników.

Niektórzy mówcy podnieśli, że wydajność pracy robotnika jest mniejsza o 50%. Zapomniano jednak dodać, że ten robotnik zarabia 40% tego, co zarabiał przed wojną, a ponadto ciągła walka o byt zmniejsza wydajność jego pracy. Powinniśmy mu dać odpowiednie warunki pracy, zamiast ciągle narzekać na niego, a narzekają ci, którzy na jego pracy zrobili majątki, lokują kapitały zagranicą wówczas, gdy robotnicy są w ostatecznej nędzy. Żyjemy na wulkanie i nie wiemy, co nam przyniesie jutro. Stanowisko referentów tej ustawy jest największą agitacją bolszewicką, działającą podburzająco na masy robotnicze. Jest poprawka, by z pod tej ustawy wyjąć przedsiębiorstwa, zatrudniające poniżej 4 robotników. Byłoby to wyłączeniem wielkich mas robotniczych. Mówi się również, że wówczas przemysłowcy nie będą trzymać robotników. Gdy nie będą mieli pracy, to nietylko mały, ale i wielki przemysł będzie zwalniać robotników.

Dlatego wyłączenie z pod ustawy tego drobnego przemysłu byłoby krzywdą i dla przemysłu i dla robotników.

Art. 6 słusznie stanowi, że gdy się wydali robotnika, to robotnikowi, przyjętemu na jego miejsce, należy dać te same warunki. Dotychczas bowiem wydalano robotników i przyjmowano tańszych, zmuszonych do tego brakiem pracy. Wczoraj jeden z senatorów wniósł o przeredagowanie tego artykułu, aby móc wydalać robotników droższych i przyjmować tańszych. (Głos na prawicy: Jaki senator?) Pan senator Lewakowski. Jeśli Senat uchwali te poprawki, to będzie to prowokacją robotników. Proszę o przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowem.

Wreszcie ostatnim zapisanym do głosu był chadek ex-minister bez daty **Nowodworski**, wykrzykując, iż obojętne mu jest jakie wrażenie wywrze stanowisko jego stronnictwa, plotąc, iż to jego stronnictwo właśnie wypracowało projekt ustawy, gdy inne o poprawę bytu robotników walczyły strajkiem generalnym i czyniąc zarzut ministrowi pracy, iż przez okres dwuletniego urzędowania nie uważał za potrzebne zająć się tą sprawą!

— Panie senatorze, a niedawny kolego ministrze — zawołał mu Darowski — to jest demagogja! wyjaśniając następnie, iż szalony wzrost drożyzny zmusił do stosowania przymusowego wskaźnika, dopiero właśnie za rządów Chjeno - Piasta, kiedy pracą i opieką społeczną „opiekował się“ minister-senator Smólski.

Po replikach sen. **Bielawskiego i sen. Popowskiego sen. tow. Posner** zgłosił wniosek o imienne głosowanie, który uzyskał poparcie dostateczne.

Wniosek o przyjęcie **ustawy bez zmian odrzucono 42 głosami przeciwko 32.**

Następnie przyjęto wszystkie poprawki komisji, z tych poprawkę do punktu 1 art. 7 40 głosami przeciwko 36.

Za przyjęciem ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm głosowali nasi towarzysze, Wyzwolenie i Jedność Ludowa, większość posłów żydowskich, oraz inne kluby narodowościowe.

Przeciw przyjęciu ustawy bez zmian głosowała cała prawica, a wraz z nią chadeccy senatorowie: ks. Żebrowski, Smólski (ex-minister pracy), Nowodworski (bez daty), ks. Albrecht („obrońca“ robotników w Łodzi!), prof. Thullie; piastowcy: sen. Średniawski, Hammerling z Honolulu, Ścibor, Kędzior, Biały i Bojko, oraz z klubu żydowskiego Truskier.

Dla ścisłości podajemy i resztę tej zacnej kompanji:

Sen.: Łaszcz, Jabłonowski, Zdanowski, Czartoryski, Krzywkowski, Bartoszewicz, Brun, Kowalczyk, Bojanowski, Pułaski, Kiniorski, Kasznica, Bielawski, Godlewski, Siennicki, Grabski, Koskowski, ks. Stychel, Stecki, Lipkowski, Adam, Szułdrzyński, ks. Maciejewicz, Jakowiuk, Malinowski, Glogier, Baliński, Popowski, Szebeko i Łubieński

Następne posiedzenie 30-go stycznia o g. 4-ej po poł.

Kronika polityczna.

NARADA W SPRAWIE NAPRAWY SKARBU.

W Min. skarbu obradowała wczoraj w dalszym ciągu konferencja rzeczoznawców w sprawach związanych z wykonaniem ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla Rządu. Obszerna dyskusja poświęcona była wczoraj wyłącznie sprawie reformy walutowej oraz zarządzeniom, które winny poprzedzić reformę. Bezwzględna większość uczestników konferencji wypowiedziała się za przyśpieszeniem reformy walutowej. Jak komunikuje PAT.: „Obecni wybitni fachowcy uznali takie przyśpieszenie za możliwe ze względu na bliskie zupełne opanowanie deficytu i zaprzestanie w najbliższym czasie druku banknotów, a to drogą umiejętnego wyzyskania ustawy o specjalnych pełnomocnictwach w dziedzinie naprawy skarbu Rzeczypospolitej“.

Jak się dowiadujemy, utworzenie Banku emisyjnego ma nastąpić już w ciągu lutego r. b. Zapas walut i kruszców, który tworzyć ma podstawę Banku, dosięgnął już podobno takiej wysokości, że z tej strony żadnych przeszkód do rozpoczęcia czynności niema.

P. STRASBURGER KOMISARZEM W GDAŃSKU.

Jak się dowiadujemy, p. Henryk Strasburger, b. minister przem. i handlu, a później podsekr. stanu w M. S. Z., otrzyma nominację na komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku. Mianowanie p. Strasburgera zostało już zadecydowane.

KANDYDACI.

W liczbie kandydatów na stanowisko ministra pracy wymienia się, między innemi, pp. Staniszewskiego, dr. Chodźkę i p. Kulczyckiego. P. Staniszewski jest bardzo zacnym człowiekiem i działaczem społecznym, ale zagadnień pracy nie zna i na ministra pracy zupełnie się nie nadaje. Kandydatura psychiatry dr. Chodźki jest wprost śmieszna (może nareszcie dr. Chodźko przestanie narzucać się na ministra?). Wreszcie p. Kulczycki renegat socjalizmu, podróżnik po licznych stronnictwach, gorący monarchista i przeciwnik demokracji za czasów okupacyjnych, zwolennik Rządu Chjeno-Piasta za czasów niedawnych, zupełnie niedołężny urzędnik w dziale emigracyjnym, człowiek, do którego klasa robotnicza żywić może tylko najgłębszą nieufność.

NOWY SZEF BIURA PRASOWEGO PREZ. RADY MINISTRÓW.

P. A. T. donosi: P. Prezes Rady Ministrów powierzył tymczasowe kierownictwo wydziału polityczno - prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Adamowi Romerowi. Z ramienia p. Prezesa Rady Min. p. Stanisław Kauzik, dyr. gabinetu Min. Skarbu, sprawować będzie zwierzchnictwo nad polityczno - prasową działalnością wydziału.

Nowomianowany szef biura prasowego p. Romer, ma za sobą kilka lat pracy politycznej i wojskowej. Jako austrjacki jeniec wojenny w Rosji organizował jeńców-Polaków, po powrocie do kraju wstąpił do wojska i był attaché wojskowym najpierw w Brukseli, później w Helsingforsie. Przez pewien czas był delegatem Naczelnego Dowództwa w delegaturze Rządu na Wileńszczyźnie. Ostatnio p. Romer był korespondentem warszawskim „Czasu“ krakowskiego.

WYJAZD DO SPAŁY.

Wobec tego, iż Senat nie zdążył onegdaj uchwalić ustawy o naprawie skarbu i uczynił to dopiero wczoraj, prezydent ministrów p. Grabski odroczył planowany na wczoraj wyjazd do Spały, był natomiast obecny na posiedzeniu Senatu i do Prezydenta Rzeczypospolitej ma pojechać dopiero dziś, zawożąc mu do podpisu uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę o naprawie skarbu oraz pierwsze rozporządzenia sanacyjne, dotyczące przyśpieszenia terminu wpłaty II raty na podatek majątkowy i wypuszczenia bonów podatkowych.

ARESZTOWANIA.

W dniu wczorajszym władze policyjne aresztowały dalszych 7 osób, w związku ze sprawą zamachu na więzienie wojskowe, Wasilewskiego i Kucharskiego. (v).

O UDZIAŁ GDAŃSKA W MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ W BERNIE.

Prasa gdańska ogłasza decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie uprawnienia Gdańska do udziału w międzynarodowej konferencji kolejowej, która odbyła się w maju r. ub. w Bernie. Decyzja ta po motywacji orzeka, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów nie podziela zapatrywań rządu polskiego, przychyla się natomiast do motywów senatu gdańskiego i rozstrzyga, że wolne miasto Gdańsk na podstawie decyzji wysokiego komisarza z dn. 24 września 1922 r. i na podstawie dodatkowego układu z dn. 30 stycznia 1923 r. miało prawo wysłania na koszt rządu polskiego własnego delegata na międzynarodową konferencję kolejową, która odbyła się w Bernie w r. 1923-im (PAT).

SKASOWANIE DWÓCH PLACÓWEK ATTACHE.

Dowiadujemy się, że z dniem 1 lutego r. b. skasowane zostają dwie placówki attaché wojskowych: w Waszyngtonie i w Belgradzie. (V.)

OSZCZĘDNOŚCI.

PAT. donosi, że premjer p. Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym p. Moskalewskim, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Na naradzie ustalono plan działania w dziedzinie oszczędnościowej na najbliższy okres.

Sprawy prasowe „Gazety Robotniczej“.

W dn. 31 ub. m. odbył się w Katowicach szereg rozpraw prasowych przeciw redaktorowi „Gazety Robotniczej“, tow. Henrykowi Sławikowi.

Pierwszy proces dotyczył skonfiskowanych artykułów: *„Ustąpić“* (artykuł domagający się ustąpienia Rządu Chjeny-Piasta); znanej odezwy *„P. P. S. a Wojsko Polskie“* i artykułu *„Gazeta Robotnicza pod cenzurą“*, wskazującego na jednostronne postępowanie prokuratorji i policji wobec „Gazety Robotniczej“.

Sąd, po dłuższej naradzie, uniewinnił tow. Sławika za 2 pierwsze artykuły, stwierdzając, że treść artykułów nie przekroczyła granic dozwolonej prawnie krytyki. Za artykuł „Gazeta Rob. pod cenzurą“ tow. Sławik skazany został na miljon mkp. kary, względnie 10 dni więzienia, oraz opłatę kosztów sądowych. Konfiskata numeru została zatwierdzona.

Drugi proces dotyczył konfiskaty artykułu *„Sejm warszawski piętnuje zbrodnie reakcyjnego Rządu“* (zawierającego treść przemówień posłów lewicowych w Sejmie, zarzucających Rządowi Chjeny-Witosa zbrodnicze i bezprawne postępowanie wobec strajkujących kolejarzy) oraz konfiskaty *odezwy P. P. S. po zakończeniu strajku kolejarzy.*

Sąd, po dłuższej naradzie, uniewinnił tow. Sławika za artykuł pierwszy, natomiast zasądził go za odezwę P. P. S. na 3 miljony kary, względnie 30 dni więzienia. Konfiskata „Gaz. Rob.“, zawierająca tę odezwę, została zatwierdzona.

Trzeci proces dotyczył 2 artykułów *w sprawie przyjęcia gen. Hallera w Katowicach przez gen. Horaszkiewicza.* (Proces wytoczony przez gen. Horaszkiewicza). Rozprawę odroczono na wniosek tow. Sławika, który przedstawić chce dowody twierdzeń, zawartych w inkryminowanych artykułach; następnie, na wniosek prokuratora, wezwany zostanie, jako świadek przeciw tow. Sławikowi, gen. Horoszkiewicz.

Czwarty proces dotyczył skonfiskowanego artykułu *„Bezprawie“*, omawiającego wypadki podczas ostatniego strajku na Górnym Śląsku, kiedy to zaaresztowano bezpodstawnie kilkunastu robotników, oraz rozpędzono demonstrujących robotników i urzędników.

Sąd wydał wyrok skazujący tow. Sławika na 100.000 mk. kary, względnie 1 dzień więzienia. Konfiskata numeru została zatwierdzona. Łącznie tow. Sławik skazany został na 4,100,000 mk. kary, względnie 41 dni więzienia, oraz koszta sądowe.

Wkrótce odbyć się mają dalsze procesy w sprawie następnych konfiskat „Gazety Robotniczej“.

Książki nadesłane.

Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Hadze. — Nakładem Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie wyszło sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Hadze z 10—15 grudnia 1922 r. Wobec wielu nierozwiązanych zagadnień, wynikłych z okresu powojennego, sprawozdanie to mimo opóźnienia nic nie straciło na swej aktualności. Kongres w Hadze posiada choćby dlatego historyczne znaczenie, że w walce o ideał pokoju zeszli się poraz pierwszy przedstawiciele związków wszelkich kierunków, ażeby wspólnie się porozumieć co do środków walki z niebezpieczeństwem wojennem.

Sprawozdanie zawiera przemówienie tow. Fryderyka Adlera (Austrja), tow. L. Jouhaux (Francja), tow. E. Vandervelde (Belgja), którzy z właściwą sobie siłą argumentacji i na podstawie bogatego materjału dowodowego nakreślili problem wojny i pokoju.

Książka ta odda niewątpliwie dobre usługi wszystkim, którzy się temi zagadnieniami interesują i można ją w języku niemieckim otrzymać w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Jan Żyznowski. Kamienie Ugorne. Powieść. Nakład Geb. i Wolffa.

Zdzisław Dębicki. Poezje (1898 — 1923). Nakład Geb i Wolffa.

Modlitewnik Żołnierza Polskiego. Opracował ks. St. Wesołowski. Nakładem Geb. i Wolffa.

Sztuki plastyczne.

Wystawa rzeźb Augusta Zamoyskiego i obrazów Tymona Niesiołowskiego.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, styczeń 1924 r.).

I.

Na wystawę rzeźb p. Augusta Zamoyskiego składają się portrety i kompozycje. Czy jednak portrety p. Zamoyskiego nie są również kompozycjami? Będziemy więc mówili nie o portretach i kompozycjach, lecz o portretach i kompozycjach w węższem znaczeniu tego słowa.

Ze względów dydaktycznych dobrze jest zacząć od portretów. Dwa „studja do portretów“ obok dwuch portretów skończonych, do których one służą (jeden z nich przedstawia znanego poetę z grupy „Skamandra“, p. Antoniego Słonimskiego), demonstrują nam niejako poglądowo metodę tworzenia p. Zamoyskiego. „Studja do portretów“ są to głowy, traktowane realistycznie; „portrety“ są to głowy komponowane. Publiczność, wychowana w tradycjach plastyki naturalistycznej, odwraca często ten stosunek i, nie bacząc na wyraźne wskazówki samego artysty, widzi w kompozycjach skończonych — rzuty próbne, zaś w „studjach“ — dzieła gotowe. Tymczasem kształty rzeczywiste czyjejś głowy — jej wypukłości i jamy, jej garby i doły — stanowią dla p. Zamoyskiego jedynie punkt wyjścia. Usiłuje on wniknąć w swoistą architekturę i logikę danej głowy i następnie, heblując, tocząc, wydymając lub ścinając jej kształty, buduje głowę nową, która mimo swą odległość od pierwowzoru, sugeruje niekiedy bardzo żywo fizjonomję danej osoby (taką np. jest głowa formisty i filozofa, p. Leona Chwistka — głowa, której brakuje takiego, zdawałoby się niezbędnego dla uchwycenia podobieństwa organu, jak nos). Jednocześnie każda z tych głów sprawia nam przyjemność zmysłową jako pewien harmonijny zespół płaszczyzn i brył.

(Można się o to spierać, czy nie byłoby lepiej zachować nazwę „portretu“ dla tego, co p. Zamoyski nazywa „studjum do portretu“, zaś to, co dla niego jest „portretem“, nazywać kompozycją na temat danej osoby: ostatecznie jednak są to sprawy terminologiczne).

Jeszcze dłuższa droga prowadzi od rzeczywistości do kompozycji w węższem znaczeniu tego słowa. Utartym zwyczajem p. Zamoyski nadaje tym utworom pewne nazwy — mamy więc tutaj kompozycję p. t. „Tango“, dalej trzy kompozycje z trzech lat różnych p. t. „Ich dwoje“; atoli w tych wszystkich przypadkach splot dwojga ciał w tańcu lub w uścisku służył rzeźbiarzowi jedynie za bodziec do utworzenia poematu z brył ograniczonych linjami płynnemi, pieściwemi, wężowo-gibkiemi, kobieco-okrągłemi; poematu erotycznego — nietylko dlatego, że w samem modelowaniu brył, w ich nabrzmiewaniu i opadaniu jest coś wyrafinowanie zmysłowego, niemal lubieżnego... Tak przynajmniej ja to odczuwam; być może inni odczuwają to inaczej.

Widywałem kompozycje podobne artystów obcych, np. Archipenki; żadne jednak nie sprawiły mi tyle zadowolenia, co rzeźby p. Zamoyskiego — przejrzystością układu i zmysłowym czarem swych kształtów.

II.

Wystawa obrazów p. Tymona Niesiołowskiego przynosi kilka miłych niespodzianek: większą barwność — w porównaniu z dawniejszą oschłością kolorytu, złotawego w aktach, zielonkawego w pejzażach, i znaczne rozszerzenie sfery zainteresowań malarskich. Wprawdzie w paru dziełach dźwięczą jeszcze silne echa Cézanna (np. w obrazie przedstawiającym trzech chłopów przy piwie), w innych Picassa; większość utworów nosi jednak na sobie piętno silnie zaznaczonej indywidualności malarza. Ciekawe są tutaj zwłaszcza klasycznie zrównoważone w swym układzie i nadzwyczaj śmiałe w swej stylizacji barwnej akty kobiece oraz drobne, malowane farbami wodnemi kompozycje figuralne. Na pierwszem miejscu wśród utworów wystawionych położyłbym jednak obraz p. t. „Za miastem“ (mężczyzna i kobieta, wypoczywający na trawie; ona leży; on usiadł przy niej); posiada on nietylko budowę jasną i spoistą, ale i piękną gamę barwną: na tle ciemnej zieleni pejzażu świetnie gra tutaj soczysta czerwień sukni — obok popielatej szarości pończoch i czerni długich rękawiczek.

Mieczysław Wallis.

TELEGRAMY.

Konferencja Małej Ententy.

PRZYBYCIE MIN. DUCA.

Wiedeń, 11 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Wczoraj o godz. 15 m. 45 przybył tu minister spraw zagranicznych Rumunji, Duca. Wkrótce potem odbyła się pod przewodnictwem Ninczicza narada ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. Omawiano głównie program prac konferencji. Poruszono również kwestję rosyjską. Postanowiono, że w sprawie tej Mała Ententa przyłączy się do wielkich mocarstw i zajmie stanowisko wyczekujące. Pierwsze posiedzenie konferencji odbędzie się dziś o godz. 10 przed południem. Dr. Benesz opuszcza w niedzielę Belgrad, udając się do Londynu.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Białogród, 10 stycznia. — (P. A. T.). **Po posiedzeniu popołudniowem konferencji w dn. 10 b. m. wydano następujący komunikat:**

Dzi o godz. 5.30 po poł. zebrali się przedstawiciele ministerjów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Jak wszystkie dotychczasowe konferencje Małej Ententy — były też dzisiejsze pierwsze narady konferencji poświęcone międzynarodowemu położeniu politycznemu. Prezes rady ministrów Pasicz i ministrowie Ninczicz, Duca i dr. Benesz skonstatowali przy wymianie zdań zupełną zgodność zapatrywań.

Mała Ententa pragnie utrzymania pokoju; pragnie również w dalszym ciągu utrzymania stosunków przyjaznych i współpracy ze wszystkimi sprzymierzonymi, a to więcej, niż kiedykolwiek, wobec teraźniejszego położenia europejskiego. Jest ona zdecydowana poprzeć każdy polityczny kierunek, zdążający do utrzymania traktatów i konsolidacji pokoju.

SKRÓCENIE PORZĄDKU DZIENNEGO.

Białogród, 11 stycznia. (PAT.). Porządek dzienny konferencji przedstawicieli państw Małej Ententy zostanie prawdopodobnie skrócony z powodu spóźnionego przyjazdu ministra spraw zagranicznych, Duca.

Sprawa odszkodowań niemieckich

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA.

Paryż, 11 stycznia. (PAT.). Odpowiedź francuska na notę niemiecką została złożona o godz. 17-ej na ręce chargé d'affaires niemieckiego, von Höscha.

ODPOWIEDŹ BELGIJSKA.

Bruksela, 11 stycznia. (PAT.). Dzienniki donoszą, że minister Jaspar wręczył wczoraj po południu niemieckiemu chargé d'affaires, Roedigerowi, odpowiedź belgijską na ostatnią notę rządu Rzeszy. Minister Jaspar odbył z ambasadorem francuskim naradę, na której stwierdzona została całkowita jedność poglądów francuskich i belgijskich.

WYJAŚNIENIA WERBALNE.

Paryż, 11 stycznia. (P. A. T.). „Temps" dowiaduje się, że wyjaśnienia werbalne złożone niemieckim charges d'affaires w Paryżu i Brukseli przy wręczaniu odpowiedzi Francji i Belgji na memorandum niemieckie zostały uprzednio przez oba rządy uzgodnione.

KOMITET RZECZOZNAWCÓW.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Jak donoszą z Paryża, Komitet rzeczoznawców dla zbadania zdolności płatniczej Niemiec w poniedziałek ma rozpocząć swe prace,

Przesilenie rządowe w Grecji.

Ateny, 11 stycznia. — (P. A. T.). **Wobec wrogiego stanowiska partji liberalnej i konserwatywnej Roussos złożył powierzoną mu misję utworzenia gabinetu. Regent polecił Danglisowi utworzyć gabinet, składający się wyłącznie z liberałów i konserwatystów przy współudziale Venizelosa.**

TRUDNOŚCI.

Ateny, 11 stycznia. (PAT.). Danglis napotkał na trudności przy tworzeniu nowego gabinetu, a mianowicie liberali i republikanie odmówili swej współpracy. Omawiana jest sprawa utworzenia gabinetu przez Cafandarisa, prasa przypuszcza jednak, że ostatecznie Venizelos obejmie sam stanowisko prezydenta rady ministrów.

Ruch separatystyczny w Palatynacie

SZÓSTA OFIARA.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Według doniesień ze Spiry, jeden z przywódców separatystów, który został ciężko ranny podczas ostatniego zamachu, zmarł. W ten sposób liczba zabitych wynosi 6. Władze separatystyczne, jako sankcję wydały zarządzenie, zawieszające nocny ruch uliczny w Spirze.

ZARZĄDZENIA WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Według doniesień z Palatynatu do dzienników niemieckich, tamtejszy delegat Wysokiej Komisji Nadreńskiej wydał na skutek mordu, popełnionego na przywódcach separatystycznych, szereg zarządzeń, zmierzających do odcięcia Palatynatu od nieokupowanej części Niemiec.

PROTEST PRZECIW ARESZTOWANIOM.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Rząd niemiecki ma zamiar wystosować do komisji nadreńskiej protest przeciwko uwięzieniu zakładników przez separatystów w Palatynacie.

Wiadomości z Niemiec.

MIĘDZYSOJUSZNICZA KOMISJA KONTROLNA.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Międzykoalicyjna komisja kontrolna, pozostająca przeważnie pod kierownictwem oficerów angielskich wraz z przydzielonymi do nich łącznikowymi oficerami niemieckimi, pełniącymi służbę w ubraniach cywilnych, rozpoczęła wczoraj swoje czynności kontrolne w Berlinie, Monachjum, Frankfurcie n/M. i Rozbarku.

W OBRONIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.). Rada robotnicza w Solingen w obronie 8-godzinnego dnia pracy postanowiła dzisiaj rozpocząć strajk generalny.

Z francuskiego senatu

WYBÓR PREZYDENTA.

Paryż, 11 stycznia. — (P. A. T.). **Prezydentem senatu obrany został ponownie Doumergue, otrzymując 216 głosów na ogólną liczbę 238.**

KOMISJA SENATU ODRZUCA NOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

Paryż, 11 stycznia. — (P. A. T.). **Senacka komisja do spraw reformy wyborczej odrzuciła uchwaloną przez Izbę deputowanych nową ordynację wyborczą.**

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Rzym, 11 stycznia. (P. A. T.). Król podpisał dekret o rozwiązaniu Izby.

Z sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 11 stycznia. — (P. A. T.). Wybory nowych parlamentarnych członków senatu odbędą się w nadchodzącą środę. Nowi członkowie parlamentarni będą wydelegowani przez następujące stronnictwa: nacjonaliści niemieccy — 8 senatorów, centrum — 4 senatorów oraz niemiecko-gdańska partja ludowa — 2 senatorów.

Strajk na Śląsku Opolskim.

Katowice, 11 stycznia. (PAT.). W większej części przedsiębiorstw hutniczych na Śląsku Opolskim robotnicy nie stanęli do pracy. Huta Donnersmarka jest nieczynna, a w zakładach Deischla w Zabrzu strajkuje przeważna część robotników.

Zatarg w przemyśle metalowym w Łodzi

Łódź, 11 stycznia. — (A. W.). Robotnicy metalowi nie otrzymali podwyżki w wysokości 62%, która przyznana została robotnikom w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie przemysłowcy metalowi pragną obniżyć zarobki robotników o 50%. Na zebraniu obydwu związków robotnicy postanowili bezwzględnie wycofać z fabryk włókienniczych palaczy, maszynistów oraz wszystkich robotników podlegających związkowi metalowców.

— Zarząd kolejowy Rzeszy od dn. 20 b.m. obniża taryfę towarową o 8%

— Benesz oświadczył, że po zakończeniu konferencji w Belgradzie uda się do Paryża, celem sfinalizowania układu francusko - czesko-słowackiego.

Zatonięcie łodzi podwodnej

Londyn, 11 stycznia. (PAT.). Angielska łódź podwodna L. 24, która zatonęła w pobliżu Portlandu liczyła 43 osoby załogi. Na ratunek pośpieszyła cała flotylla ratownicza Portlandu, jednakże akcję ratunkową utrudnia w znacznej mierze burzliwe w tej strefie morze.

Prowincja.

SIERADZ.

Nędza pracowników miejskich. — Tragiczna śmierć pracownika elektrowni.

Magistrat m. Sieradza tak wynagradza swoich pracowników, że otrzymują oni aż 15 miljonów mk. pensji miesięcznej! Czyż można wobec tego dziwić się, że robotnik słania się, jak cień i zupełnie nie ma sił?

W dn. 6 b. m. zdarzył się tragiczny wypadek w elektrowni miejskiej. Przez nieostrożność robotnik Erenc Jan (w wieku lat 50) został poszarpany w maszynach. Pozostała żona i 2 dzieci bez środków do życia.

Głosy czytelników.

Skarga urzędników sądowych w Gnieźnie.

Urzędnicy sądowi w Gnieźnie, mimo skarg i zażaleń, w dalszym ciągu nie otrzymują na czas poborów, na czem tracą bardzo wiele wskutek każdodziennego wzrostu drożyzny.

Poborów za styczeń 1924 r., które miano wypłacić 31 grudnia ub. r. również nie otrzymali we właściwym terminie.

Urzędnicy z innych dykasterji dostali już w swoim czasie, w myśl przepisów władz wyższych, należne im pobory i dodatki wyrównawcze, tylko urzędnicy sądowi są — niewiadomo czemu — upośledzeni pod tym względem.

Gniezno, 7 stycznia 1924 r.

Dla uczczenia pamięci swego b. prezesa F. WENCLA w rocznicę Jego śmierci, Zw. Zaw. Prac. Zak. Gazowych składa:

1) Na oświatę robotniczą dla T. U. R., Mk. 180.000.000.

2) Na sieroty dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, Mk. 50.000.000.

3) Na sieroty robotnicze dla „Naszego Domu" w Pruszkowie, Mk. 30.000.000.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W sobotę, dn. 12 b. m.

Egzekutywa O.K.R. O godz. 5 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O.K.R. łącznie z Klubem Radnych P.P.S. Kasy Chorych.

W niedzielę, dn. 13 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych. Dziś o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Prezydjum Warsz. Rady Zw. Zawodowych.

Ze Zw. Włóknistego. W niedzielę o g. 10 rano odbędzie się zebranie robotników fabryk wstążek i tasiem gumowych

W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie werkerów.

Wszystkie te zebrania odbędą się w lokalu Związku, Wolska 52.

Związek Prac. Miejskich. Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Wydz. IX-go — Kultury i Oświaty, że zebranie ogólne naznaczone na jutro nie odbędzie się — oraz zostaje przeniesione na następną niedzielę, dn. 20 b. m. o godz. 10 rano

— Dziś o godzinie 9 wieczór w lokalu Związku. Warecka 7/4, odbędzie się zabawa taneczna dla członków i ich rodzin.

Karty wstępu można otrzymywać w Sekretarjacie od godz. 9 rano do 1 popoł. i od 3 do 9 wiecz.

Towarzysze Piekarze! Wobec wysłanych żądań do Ministerjum Pracy i do majstrów, Zarząd Związku Przem. Spożywczego, Oddz. Piekarzy, wzywa tow. na Walne Zebranie dn. 13 b. m., w niedzielę, o godz. 10 rano. Na porządku obrad sprawozdanie z pertraktacji z majstrami. Obecność wszystkich jest konieczna.

Związek Robotników Budowlanych. Zarząd Zw. Robotników Budowlanych (Leszno 53) wzywa członków na roczne zebranie, w drugim terminie, odbyć się mające w lokalu Związku o godz. 10 rano. dn. 13 b. m. (termin trzeci i ostatni — godzina 1 popoł.).

Związek Robotników Przem. Spożywczego. Sekretarjat Zw. Rob. Przem. Spoż., Oddz. Piekarzy, wzywa tow. tow. członków Zarządu na posiedzenie dn. 12 b.m (sobota) o godz. 2 popoł. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Zgromadzenie lwowskich maszynistów.

We Lwowie odbyło się bardzo liczne zgromadzenie maszynistów, na którem, po referacie tow. posła Hausnera, uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że maszyniści, stojący poza ogółem kolejarzy, zorganizowanych w Z.Z.K., nie są w stanie skutecznie walczyć o swe postulaty, wobec czego maszyniści Lwowa **wzywają ogół maszynistów Polski o przystąpienie do Z.Z.K.**

Dalej, zebrani wzywają całą klasę robotniczą do zorganizowania się pod **sztandarem P.P.S.**, a pracownikom kolejowym przypominają, że **P.P.S. była jedyną oporą w walce o ich postulaty** i prawa obywatelskie. Specjalnie dziękuje zgromadzenie klubowi posłów P.P.S. w Sejmie za pracę dla dobra klasy robotniczej i postanawia wszcząć jak najżywszą akcję za wstępowaniem do P.P.S.

Zebrani wyrażają cześć ofiarom zajść listopadowych.

Ruch kult.-oświatowy.

Konferencja Kół Młodzieży T.U.R. Konferencja Kół Młodzieży T. U. R. odbędzie się we wtorek, dn. 15 b m., o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej P.P.S., Chłodna 41.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W niedzielę, dn. 13 b. m., o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Centrali Akadem. Bratnich Pomocy (Kopernika 41) walne zebranie Z.N.M.S. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu; 2) Wybory nowego Zarządu; 3) Sprawa wyborów do Rady Akadem. Środowiska Warszawskiego.

Podziękowanie. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. składa serdeczne podziękowanie pracownikom Zw Rob. Stow. Spoż. za jednorazowe opodatkowanie się na rzecz T. U. R.

Życie gospodarcze.

Podatek majątkowy od rolników.

Spłata podatku majątkowego przez rolników może nastąpić w formie dostaw przez nich zboża do dyspozycji rządu, w którego imieniu działać będzie związek polskich organizacji rolniczo - handlowych. Rząd ze zboża owego ma uzyskać pełnowartościowe waluty, które będą służyły celem sanacji skarbu Państwa. Termin, do którego rolnicy mogą zgłaszać swoje deklaracje na wspomniane dostawy zbożowe, upływa z dn. 25 b. m. Warunki dostaw ogłoszone zostaną równocześnie w „Monitorze Polskim" z dn. 11 stycznia 1924 r.

Termin składania wykazów do podatku dochodowego.

Z dn. 15 b. m upływa termin składania do Urzędów Skarbowych przez właścicieli domów lub ich zastępców imiennych list osób zamieszkałych w każdej nieruchomości oraz wykazów doręczonych przez właścicieli oddzielnych lokali. Za niezłożenie w oznaczonym terminie powyższych wykazów wymierzone będą kary pieniężne we frankach złotych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.900.000—9.825.000
Franki francuskie 473 000
Belgja 423.000
Holandja 3.716.000
Londyn 42 500.000 -41.950.000
Praga 288.000—286 000
Szwajcarja 1 825.000—1.710.000
Wiedeń 139—135
Włochy 428 000—424.000
Złoty fr. 1 891 000

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najniższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 4,9, najwyższa — 0,5.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane, temperatura nieco wyżej 0, słabe wiatry południowo-wschodnie.

Kto będzie uprzątał śnieg i sople z dachów? Celem zabezpieczenia przechodniów od wypadków nieszczęśliwych, spowodowanych przez spadające z dachów zlodowaciałe masy śniegowe i sople lodowe, komisarz rządu polecił natychmiast zawiadomić przez podwładne organy policyjne właścicieli domów, aby najpóźniej w przeciągu pięciu dni kazali oczyścić dachy od zwisających mas śniegowych i sopli. Polecenie to dotyczy tylko tych miejsc, które, zdaniem policji, zagrażać będą bezpieczeństwu. Winni niewykonania powyższego polecenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. O ileby właściciele domów lub rządcy nie mogli własnymi środkami dachów oczyścić, polecono policji poinformować ich, że mogą się zwrócić do oddziałów kominiarskich przy oddziałach straży ogniowych, które na koszt właścicieli domów będą mogły dokonać tej czynności. Polecono również, aby policja baczyła, żeby chodniki w miejscach niebezpiecznych były należycie ogrodzone i niedostępne dla publiczności.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna. W urzędzie pocztowo - telegraficznym Dydnia, pow. Brzozów, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w urzędzie pocztowym Gołogóry, pow. Złoczów, służbę telefoniczną.

Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów. W tych dniach pod powyższą nazwą zarejestrowany został statut centralnej organizacji lokatorskiej. Organizacja ta jest wynikiem Wszechpolskiego Zjazdu Przedstawicieli Zrzeszeń Lokatorskich, jaki odbył się w październiku ub. r Związek skupia w sobie dwadzieścia kilka zrzeszonych miast, jako oddziały z liczbą przeszło 170 tysięcy członków. Biuro Związku mieści się przy ulicy Leszno Nr. 53.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 13 b. m., oddział warszawski urządza wiec lokatorski, na którym mówcy zapoznają zebranych z nowym projektem ustawy o ochronie lokatorów, przyjętym w dwuch czytaniach przez sejmową Komisję Prawniczą, oraz wynikami delegacji od Zarządu Głównego Związku u p. Prezesa Rady Ministrów.

Wiec zapowiedziany został na godz. 10 rano w teatrze Kamińskiego przy ul. Oboźnej.

Sezon zimowy w Krynicy. W Krynicy został otwarty w dn. 22 grudnia r. ub. pierwszy sezon zimowy Dom Zdrojowy, specjalnie na zimę przystosowany, wydaje kąpiele kwaso - węglowe, pozatem są stosowane zabiegi wodolecznicze, okłady borowinowe. Mieszkania ogrzewane są w odpowiedniej ilości zapewnione.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne zebranie członków związku inwalidów wojennych. W niedzielę, dn. 13 b. m., odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej 31, doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku Inwalidów Wojennych.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Z cyklu niedzielnych wykładów „Collegium Publicum" dn. 13 b. m. odbędzie się o godz. 12 w poł. w sali posiedzeń T-wa Naukowego w Pałacu Staszica (Nowy Świat 72) wykład doc. T. Jaroszyńskiego p. t. „Hygiena ducha".

Stow. Wolnomyślicieli Polskich. Doroczne walne zebranie Warsz. Koła Akadem. S.W.P. odbędzie się dn. 12 b. m., o godz. 7½ wiecz w lokalu S. W. P. przy ul. Królewskiej 16.

Geneza typów ludzkich. W nadchodzący poniedziałek, dn. 14 b. m., o godz. 8½ wiecz. przy ul Jasnej Nr. 11 m. 4, na posiedzeniu Tow Eugenicznego sekcji eugenetycznej, dziekan prof. M Michałowicz, wygłosi odczyt „Geneza typów fizycznych, psychicznych i społecznych". Wejście dla członków i gości, nauczycieli i słuchaczy wyższych zakładów naukowych.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dn. 14 b m., w lokalu Towarzystwa (Jasna 19) o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się odczyt p. Tadeusza Szturm de Sztrema p. t. „Istota podatku inflacyjnego", po którym nastąpi dyskusja.

WYCIECZKI:

Niedzielne wycieczki Polsk. Tow. Krajozn. W niedzielę, dn. 13 b. m., P.T.K organizuje następujące wycieczki: do Puszczy Kampinowskiej, do Cytadeli Warszawskiej. Zapisy w kancelarji Tow. (Karowa 31) w godz. od 7 do 8 wiecz. codziennie.

WYPADKI.

Żywcem zasypany. W glinkach na Woli w gm. Odolany, przy cegielni, należącej do Radzymińskiego, Henryk Jaszczak (Wolska 187) wybierał glinę z jamy w ziemi. Nagle obsunął się olbrzymi odłam zmarzniętej ziemi, który przygniótł nieszczęśliwego chłopca. Po wydobyciu przez miejscowych robotników, Jaszczaka przeniesiono do mieszkania rodziców jego. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

Straszna śmierć przy pracy. W parowej pralni Maksa Rozenberga przy ul. Przyokopowej 49, robotnik Czaban w czasie pracy został porwany za ubranie przez wał stalowy transmisyjny przy motorze elektrycznym. Po zatrzymaniu motoru zwisały na wale okrwawione zwłoki Czabana Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Odpowiedzialność za wypadek ponosi zarząd fabryki, który nie zabezpieczył odpowiednio dostępu do motoru, a szczególnie wału i pasa transmisyjnego.

Ofiara spadającego śniegu. Ze szczytu domu Nr 54 przy ul. Pawiej spadł odłamek lodu i ugodził w przechodzącego wówczas Chaima Ostrowieckiego, który odniósł ranę tłuczoną nosa i prawego łuku brwiowego. Ranionego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Ofiary ślizgawicy. W hali targowej Mirowskiej poślizgnęła się, upadła i złamała staw skokowy Anna Gocłowska.

— Na roku ul. Leszno i Karmelickiej, wysiadająca z tramwaju Chana Ledermanowa poślizgnęła się na pokrywie od kanału, upadła i złamała kość lewego podudzia.

Złodzieje w księgarni. Przez okno nad wystawą od strony ul. Zgoda Nr. 12 dostali się złodzieje do księgarni p. f. „Gebethner i Wolff", skąd skradli dwie maszyny do pisania syst. „Underwood", wartości 2½ miljarda mk.

Teatr i muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Wieczór sonat Zbigniewa Drzewieckiego i Stefana Frenkla.

Odnosi się wrażenie, że Konserwatorjum obecnie staranniej, niż w poprzednich latach przebiera wśród różnego rodzaju pretendentów do sali koncertowej, że zdaje sobie sprawę z potrzeby wpływania na jakość, na poziom koncertów i wartość koncertantów. Faktem jest, że takich „recitalów", jak dawniej, które nie miały nic wspólnego z krzewieniem kultury muzycznej, z podnoszeniem jej na wyższy poziom, w bieżącym sezonie nie spotykamy. Jeśli to istotnie nie przypadek, — objawowi temu można szczerze przyklasnąć. Jest to jedna z najwłaściwszych dróg, któremi Konserwatorjum, nie traktując sali swej tylko pod kątem widzenia dochodu, może kroczyć ku swoim zadaniom najważniejszym.

Takim właśnie poważnym, w pełni słowa podniosłym i miłym koncertem był wieczór pp. Drzewieckiego i Frenkla. Artyści, doskonale wzajemnie się rozumiejący, doskonale z sobą zgrani i orjentujący się w dziedzinie muzyki, która ich indywidualności odpowiada najlepiej, — zaprodukowali po jednej sonacie: Schuberta (g-moll, op. 137 Nr. 3), Brahmsa (g-dur, op. 78) i C. Francka (a-dur). Wszystko — cudowna, natchniona, przeczysta, prawdziwa, wszelkiego scholastycyzmu pozbawiona, romantyczna w swej istocie muzyka! Albowiem w tej sonacie neoromantykiem jest Brahms, równie jak Franck. A co za ujmująca, zwięzła prostota w sonatinie Schuberta! Francka sonaty a-dur można słuchać bez końca i bez znudzenia: oto słodki, pełen barwy melos części pierwszej, burzliwy niepokój „allegra" (cz. II) stopniowo klarujący się w śliczny, jasny motyw; oto szlachetny, głęboki patos cz. III-ej, w końcu, tryskające życiem, przepojone pogodą końcowe „allegretto"!

Wykonanie obu artystów stało na poziomie, pozwalającym słuchaczowi obcować bezpośrednio z wielkimi twórcami granych dzieł.

Koncert zorganizowała bardzo dobrze „Bratnia pomoc" uczniów Konserwatorjum.

J. R.

QUI PRO QUO.

„Wiwat Zakopane".

W „Qui Pro Quo", jak zawsze „studnia śmiechu i wesołości" (wyrażając się stylem afiszów kinematograficznych). A rozmaitości jest co nie miara, i humoru bez liku.

Oczywiście specjalnem powodzeniem cieszą się przedewszystkiem wszystkie „aktualja", od których tekst aż się roi. Że wszystkie są dowcipne i w dobrym tonie — więc nawet endecy mogą się dobrze bawić na tym programie (oczywiście tylko endecy rozumni, bo tacy się też trafiają).

A więc do wiadomości naszych czytelników podajemy, iż na obecny program składają się:

„Wiwat Zakopane", przewyborna rewja bardzo sezonowa, w której ujrzeć można prócz cudownych Tatr wszelakie typy ze „sportu zimowego"; doskonały obrazek złodziejsko - miljarderski, mocno międzynarodowy i mocno wesoły; oraz „tragiczna tragedja" z nad „bieżącej wody", scenka z bruku, a raczej z mostu warszawskiego, wprowadzająca widza mimo wesołego zakończenia w nastrój nieco pesymistyczny, bo kto wie.. każdego może napaść chętka do samobójstwa.

Oprócz tego doskonałem urozmaiceniem programu były numery solowe: Piosenka „Po balu" i „Piosenka sejmowa" w wykonaniu pana Lawińskiego, oraz dwa wyborne monologi aktualno-żargonowo-giełdowe w wykonaniu p. Borońskiego.

Nielada atutem programu jest wyborna gra wszystkich artystów, bo p.p. Ordonówna, Pogorzelska, Cybulski, Boroński, Lawiński i inni zasługują na szczerą pochwałę. Do liczby tych prawdziwych ulubieńców bywalców „Qui Pro Quo" dodać należy jeszcze i p. Toma, którego powrót na scenę „Qui Pro Quo" publiczność przyjmuje owacyjnie.

Specjalne uznanie należy się p. Galewskiemu za niezwykle pomysłowe i efektowne dekoracje, bo choć strona dekoracyjna w „Qui Pro Quo" jest zawsze przygotowana starannie, tym razem jest jeszcze efektowniejsza niż zazwyczaj.

Ten program długo pewno cieszyć się będzie powodzeniem.

Ikn.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa" Jutro o 3 popoł. balet „Lizetta". Jutro wiecz. „Opowieści Hoffmana".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Ptak". Jutro o g. 3½ popoł. „Skąpiec". Wieczorem „Ptak".

Reduta. Dziś „Pastorałka". W niedzielę pop. „Pastorałka", wieczorem „Turoń".

Teatr Letni. Dziś po raz pierwszy krotochwila „Pan naczelnik to ja". Jutro o 4 popoł. „Dzwonek alarmowy". Wieczorem „Pan naczelnik to ja".

Teatr Polski. Dziś premjera „Uczta Szyderców". Jutro popoł. „Wiera Mircewa".

Teatr Mały. Dziś i jutro wieczorem „Świt, dzień i noc". Jutro popoł. „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

Teatr Komedja. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Dama do towarzystwa". Jutro popoł „Kochanek od serca".

Teatr Nowości. Codziennie „Żółty kaftan".

Teatr Wodewil. Codziennie „Dede".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Pamiętniki szatana".

Teatr im. Fredry. Dziś „Jasełka". W nocy o godz 11½ wielki bal z szeregiem niespodzianek. Tańce prowadzi E. Koszutski.

Teatr Popularny. Dziś „Dobrze skrojony frak".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie wesoły i urozmaicony program. Grana jest, m. in., doskonała rewja p. t. „Wiwat Zakopane".

Teatr „Stańczyk". Dziś powtórzenie premjery p. n. „W Szwajcarji".

Z Filharmonji. Jutro po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją G. Fitelberga. Solistami będą p.p.: Matylda Polińska - Lewicka (śpiew) i Z. Bogucki (fortepian). Jutro poranku nie będzie.

Z Konserwatorjum. W sobotę, 12 b. m., w sali Konserwatorjum, o godz. 8 wiecz. odbędzie się recital Stanisławy Korwin - Szymanowskiej (śpiew) W programie: Mozart, Gluck, Brahms, Liszt, Debussy, Melcer, Karłowicz i inni. Bilety w księgarni Idzikowskiego, Marszałkowska 119.

Koncert Henryka Melcera i Wacława Kochańskiego. W środę, 16 b m., o godz. 8 w sali Konserwatorjum Henryk Melcer i Wacław Kochański wykonają interesujący program, złożony z sonat skrz.-fort. Francka, Debussy'ego oraz „Kreutzerowskiej" Beethovena. Bilety u Idzikowskiego i Gebethnera.

Bal Maskowy Z.A.S.P. Dziś od północy w salach Redutowych i na widowni Teatru Wielkiego rozpoczyna się wielki bal maskowy Zw. Artystów Scen Polskich z mnóstwem atrakcji. Pozostałe bilety w kasie Teatru Wielkiego

Wielki Festival Karnawałowy w Filharmonji. Filharmonja Warszawska urządza w noc z dn. 2 na 3 lutego wielki festival karnawałowy, reprezentowany przez najznakomitszych wirtuozów muzyki i artystów wszystkich scen warszawskich. Kierownictwo artystyczne objął p. Bronisław Iwanowski.

Sport.

Spór o park Sobieskiego.

Niedawno ukazał się w prasie komunikat Akademickiego Związku Sportowego, oświetlający w niezgodny z rzeczywistością sposób „walkę" o posiadanie parku Sobieskiego (Agrykola). W związku z tem nadsyła nam swój komunikat Polski Komitet Olimpijski, wedle którego sprawa się przedstawia w następujący sposób:

Park Sobieskiego został przejęty przez Komitet w roku 1919 wraz z całym majątkiem i prawam. od Warszawskiego Koła Sportowego, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia tej instytucji. Towarzystwo Hodowli Koni, prawny dzierżawca parku, które na mocy specjalnej umowy prawa swe przekazało na W. K. S., zmianę tę przyjęło do wiadomości. Cztery lata trwa taki stan rzeczy i Komitet do końca roku ubiegłego, t. j. do czasu upływu umowy dzierżawnej Tow. Hod Koni z rządem, jest faktycznym posiadaczem parku..

Komitet, otrzymawszy park w stanie zupełnej ruiny, kosztem olbrzymich wkładów finansowych doprowadził go do stanu, odpowiadającego wymaganiom nowoczesnego sportu. Jednocześnie Komitet starał się zadośćuczynić potrzebom młodzieży sportowej stolicy, która zawsze w oficjalnych swych oświadczeniach wyrażała zadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Nawet Akad. Związek Sportowy w swoim czasie w liście do Komitetu Olimpijskiego oświadczył, że nie zamierza rywalizować z Komitetem o posiadanie parku.

Tymczasem teraz A.Z.S. stwierdza, że już od roku czyni starania o wydzierżawienie parku Sobieskiego, motywując to **rezygnacją** Komitetu. Wobec tego Komitet oświadcza, że **nigdy nie przestał i nie przestanie** robić wszystkiego, co leży w jego mocy, aby park pozostał w jego posiadaniu, co byłoby najlepszem rozwiązaniem kwestji dla dobra kół sportowych całej stolicy, a nie tylko drobnej ich cząstki.

Dnia 26 stycznia 1924 r. o godz. 7 wieczór przy ul. Chłodnej № 11 (front) odbędzie się

zebranie reprezentantów Kół Szkolnych Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie tymczasowego Zarządu. 3. Projekty pracy na czas najbliższy. 4. Wybór członków Zarządu. 5. Wolne wnioski.

Zarząd Tymczasowy L. S. P.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.